

Niczym z filmów zachodnich



str. 8

Nabijanie w promocję



str. 9

Okradł w biały dzień. I nic!



str. 10

Grał w NHL, zagra w Sanoku



str. 16

Zabił z zazdrości

We wtorek przed Sądem Okręgowym w Krośnie zapadł wyrok w sprawie zabójstwa dokonanego w listopadzie 2008 roku na sanockim Dworcu PKP. Oskarżony Dariusz J. skazany został na 12 lat pozbawienia wolności za zabicie Witolda Sz. Mężczyźni znali się, rywalizowali o tę samą kobietę. Zazdrość i alkohol stały się przyczyną tragedii, do której doszło podczas przypadkowego spotkania obu rywali.

w sądzie, że widziały człowieka leżącego na chodniku). – Gdyby na tym się skończyło, Witold Sz. by przeżył – podkreślał sędzia Leszek Grabias.

Dariusz J. wyznał jej bratu, że „skopał Witka”. Mimo że podczas procesu Agnieszka P. była mało wiarygodna i wiele rzeczy ukryła, jej zeznania



Dariusz J. wysłuchał wyroku z kamienną twarzą. Do końca utrzymywał, że jest niewinny. Nie przeprosił ani brata, ani matki ofiary, nie wyraził skruchy.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Szukali zabójcy przez 2 lata

Przypomnijmy: w nocy z 21 na 22 listopada 2008 roku maszynista pociągu zauważył leżącego na śniegu zakrwawionego człowieka. Mimo prób reanimacji, nie udało się go uratować. Denatem okazał się 49-letni Witold Sz. Wstępne ustalenia wskazywały, że mężczyzna został brutalnie pobity. Miał zmasakrowaną twarz, pękniętą wątrobę, połamane 14 żeber... Wszczęte śledztwo szło jak po grudzie, a po kilku miesiącach całkiem stanęło w miejscu. Sprawę zaprezentowano nawet w telewizyjnym Magazynie Kryminalnym 997, ale i to niewiele pomogło. Śledztwo umorzono, ale kryminalni z Rzeszowa nie odłożyli akt na półkę. Po dwóch latach od zabójstwa natrafili na ślad podejrzanego dzięki informacji zdobytej w wyniku tzw. działań operacyjnych.

W trójkącie

W styczniu 2011 roku – pod zarzutem zabójstwa Witolda Sz. – aresztowano 30-letniego Dariusza J. Jak ustalono, podejrzany znał dobrze swą ofiarę. Mężczyźni mieszkali w pobliżu siebie, mieli też wspólną przyjaciółkę – Agnieszkę P. Relacje całej trójki były skomplikowane. Kobieta była wcześniej konkubina Witolda Sz., z którym miała dziecko. Później związała się z Dariuszem J. W pewnym czasie

darzyła względami obu mężczyzn jednocześnie. A ci rywalizowali o nią, obaj bowiem chcieli z nią być.

Anatomia zbrodni

Feralnego wieczoru mężczyźni spotkali się przypadkowo przy wejściu na wiadukt kolejowy. Witold Sz. wracał z dorocznego – zakrapianego mocno alkoholem – towarzyskiego spotkania krwiodawców w jednej z sanockich restauracji. Dariusz J. też był „pod wpływem” – wcześniej ostro pokłócił się z Agnieszką P., która zamieszkała z nim po powrocie z zakładu karnego, gdzie odsiadywała wyrok za kradzież prądu. Zadawniona zazdrość i wzajemne animozje stały się przyczyną tragedii.

49-latek prawdopodobnie rzucił w kierunku młodszego rywala jakiś epitet dotyczący Agnieszki P. Dariusz J. zareagował gwałtownie i uderzył Witolda Sz. w twarz, powodując jego upadek. Na widok przejeżdżającego autobusu odskoczył, chowając się (dwie pasażerki zeznały potem

Ale rozwścieczony Dariusz J. na tym nie poprzestał. Przeciągnął bezbronnego 49-latkę za dworcowy kiosk, gdzie brutalnie skopał swą ofiarę, głównie po głowie i tułowi. Traktorowe podeszwy (ślady butów zostały na ciele i ubraniu) zmiażdżyły wszystkie kości czaszki, połamały 14 żeber. – To nie było jedno czy dwa kopnięcia, ich musiało być znacznie, znacznie więcej. Twarz ofiary była tak zmasakrowana, że początkowo sądzono, iż obrażenia zostały zadane siekierą – mówił sędzia Grabias.

Mimo alibi, znaleźli dowody

Po powrocie do mieszkania konkubiny sprawca spalił zakrwawione buty w piecu, pozbywając się obciążającego go dowodu. Przez ponad dwa lata udawało mu się uniknąć odpowiedzialności. Dzięki alibi zapewnianemu przez Agnieszkę P., która twierdziła, że jej partner nie wychodził w tym czasie z domu. Kobieta opowiedziała jednak o zdarzeniu innym członkom rodziny, sam

w zestawieniu z zeznaniami innych członków rodziny pozwoliły na zgromadzenie dowodów winy Dariusza J.

Bez premedytacji, ale z zamiarem

Tuż po aresztowaniu mężczyzna przyznał się do pobicia Witolda Sz. i opisał przebieg wydarzeń, w sądzie zmienił jednak swoje zeznania, twierdząc, że jest niewinny. Wersję tę podtrzymywał do końca procesu. Nie przeprosił matki ani brata ofiary, nie okazał skruchy. Sąd nie miał jednak wątpliwości, że oskarżony dopuścił się zbrodni i skazał Dariusza J. na 12 lat pozbawienia wolności. Uznał, że było to zabójstwo w zamiarze ewentualnym – mimo że sprawca nie działał z premedytacją, miał świadomość, że brutalnie zadawane uderzenia mogą doprowadzić do śmierci ofiary – i godził się z tym. – Gdyby nie fakt, że oskarżony nie planował zabójstwa, kara byłaby dwukrotnie wyższa – tłumaczył sędzia Leszek Grabias.

Dokończenie na str. 8

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Odpowiedzialnych za teren położony za mostem w kierunku Białej Góry, wzdłuż ogrodzenia restauracji „Galicia”. „Zdobi” go wysepka, zazwyczaj cała w chwastach po pas, a obok dziurawa ni to droga, ni to parking, tonący w ziel-
stwie i śmieciach. Przez dwa lata likwidowano stojący na skraju wysepki słup energetyczny, roztaczano wizję, że zlikwiduje się nikomu niepotrzebną wysepkę i zbuduje się tam bardzo potrzebny w tym miejscu parking. Mówiono o tym w powiecie i mieście, gdyż miało to być – rzekomo – wspólne dzieło dwóch samorządów. Skończyło się na wizji. Od 1 lipca teren ten przejęło od powiatu miasto. Należy mieć nadzieję, że roztoczy nad nim lepszą opiekę niż poprzedni jego zarządcy, że zaprojektuje go na europejskim poziomie – tak jak pobliskie lądowisko czy skansen – zrealizuje projekt i Sanok nie będzie musiał już się wstydić przed swoimi gośćmi.



CHWALIMY: Lotnicze Pogotowie Ratunkowe za wierne trwanie przy bazie w Sanoku i konsekwentną realizację planów zmierzających do jej modernizacji. Kosztem 6 milionów złotych nadano jej europejski wygląd, uczyniono ją najnowocześniejszą bazą śmigłowcową w Polsce. A pomyśleć, że nie tak dawno dochodziło do śmiałych ataków, które miały wymazać Sanok z mapy baz Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Bezczenie wysuwano argumenty, że dla ratownictwa (także w Bieszczadach) lepszą lokalizacją będzie Rzeszów czy Krosno. Sanok się nie dał. Głównie dzięki stanowisku centrali LPR. Odpowiedzią była budowa lądowiska przyszpitalnego, a następnie decyzja o przystąpieniu do remontu bazy na Białej Górze. Dziś mamy piękną, nowoczesną bazę śmigłowcową, jakiej mogą nam pozazdrościć inni. Tak trzymać!

emes

Zbigniew Ziobro w Sanoku

W niedzielę 29 lipca Sanok odwiedzi Zbigniew Ziobro, lider Solidarnej Polski, poseł do Parlamentu Europejskiego.

Ziobro odwiedzi w tym dniu trzy miasta: Sanok, Krosno i Jasło. O godz. 13.45 odbędzie się konferencja prasowa z jego udziałem, a następnie otwarte spotkanie w sali Klubu „Górnik” przy ulicy Grzegorza. Mieszkańców Sanoka i okolic zaprasza na nie Solidarna Polska Powiatu Sanockiego.

(z)

Uwaga, zamkną most

Od 6 sierpnia zamknięty zostanie most na Sanie w Mrzygłodzie – informuje Starostwo Powiatowe. Spowodowane jest to pracami remontowymi, które potrwać do końca miesiąca.

Zamknięcie mostu konieczne jest ze względów technologicznych – nie ma innej

możliwości wykonania przedmiotowego remontu – wyjaśnia doradca starosty sanockiego Grzegorz Bończak, przeprasza-
jąc za utrudnienia.

Na czas zamknięcia mostu wszystkie pojazdy będą kierowane na objazd drogą krajową nr 28 Zator-Medyka.

//



FOTO ŚMIESZKI

Tu nie da się położyć dywanika, bo weszlibyśmy w rów, a następnie na teren prywatnej posesji...

A wie pan czyje?

Ale jazda!

Wysokość, tafla rzeki w dole, świst metalu i duuuużo adrenaliny. Tak wygląda najnowsza atrakcja turystyczna w naszym mieście: tzw. tyrolka, czyli zjazd na linie. Polecamy nie tylko miłośnikom sportów ekstremalnych!



Pa, to lecę.

Stalowa linia o długości 200 metrów rozpięta jest nad Sanem, na wysokości kilkunastu metrów. Start znajduje się na skarpie koło skansenu (w sąsiedztwie wejścia na punkt widokowy), a meta po drugiej stronie rzeki. Jazda trwa kilkadziesiąt sekund.

Pomysłodawcami są dwaj bracia: Paweł i Tomasz Januszcak z Bykowiec. – Obaj jesteśmy ratownikami-ochotnikami GOPR. Od lat pasjonujemy się turystyką górską i technikami linowymi.

Mamy duże doświadczenie i dziesiątki tyrolek na koncie – opowiada Paweł, który ponadto jest zawodowym strażakiem-ratownikiem Państwowego Straży Pożarnej.

Proponując sanoczanom i turystom nową atrakcję, pomysłodawcy zadbałi przede wszystkim o bezpieczeństwo. Zainwestowali w atestowany sprzęt – linę, uprząż, bloczki, karabinki, kaski – najlepszych światowych firm, a drzewa, pomiędzy którymi rozpięta jest linia, zostały poddane oględzinom spe-

cialisty-dendrologa, uzyskując pozytywną opinię. – Używana przez nas linę może wytrzymać obciążenie do 9,5 tony – zapewnia Paweł.

Tyrolka wystartowała w ubiegłą niedzielę, a że w skansenie trwała akurat impreza folklorystyczna, na frekwencję nie narzekali. – Kiedy zaczęliśmy zjeżdżać, wiele osób zainteresowało się i przyszło – opowiada Beata, dziewczyna Tomka, której podczas inauguracji udało się zachęcić do zjazdu... własną mamę. Z pierwszych obserwacji wynika, że o wiele bardziej odważne od dorosłych są dzieci. – Dopiero na dole każdy stwierdza, że jazda była super – zapewnia Paweł, dodając, że sporty ekstremalne to świetna zabawa i duża dawka adrenaliny.

Ze zjazdów na linie będzie można skorzystać do końca wakacji, codziennie od godz. 16 do 20, w soboty i niedziele od 12 do zmroku. Cena biletu: 10 zł dzieci i 12 zł dorośli oraz 8 i 10 zł w przypadku grup zorganizowanych powyżej 15 osób. Więcej informacji pod tel. 509 390 381 lub 665 973 548.

Dla naszych Czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 10 mamy niespodziankę: pięć darmowych zjazdów. Zapraszamy! (jz)

Święto niebieskich mundurów

Z jednodniowym poślizgiem (25 lipca) obchodzili w tym roku swoje święto sanoccy policjanci. Tradycyjnie stało się ono okazją do podziękowań za trud wkładany w pełnienie codziennej służby oraz wręczenia awansów na wyższe stopnie zawodowe.

Święto Policji rozpoczęła okolicznościowa msza św. w sanockiej farze z udziałem policjantów, ich rodzin oraz zaproszonych gości. Następnie na placu przed budynkiem komendy odbył się uroczysty apel. Wśród gości znaleźli się: insp. Andrzej Sabik - zastępca komendanta wojewódzkiego, asp. sztab. Józef Bąk - przewodniczący NSZZP w Rzeszowie, przedstawiciele władz samorządowych, reprezentanci służb mundurowych, instytucji i organizacji współpracujących z sanocką policją.

Nie zabrakło okolicznościowych przemówień, podziękowań i gratulacji. Kulminacyjnym momentem uroczystości było wręczenie aktów mianowania na wyższe stopnie służbowe. Odebrało je 60 funkcyj-



Mając taką kadre, możemy być spokojni o bezpieczeństwo...

riuszy sanockiej KPP, w tym dwóch oficerów: stopień nadkomisarza otrzymał kom. Andrzej Bielec, zaś stopień komisarza – podkom. Daniel Walankiewicz. W gronie awansowanych znalazło się ponadto: 19 aspirantów, 19 podoficerów i 3 szeregowych. /k/

Na własne życzenie

Z urazem głowy i ogólnymi potłuczeniami trafił do szpitala 21-letni młodziak, który we wtorek przed godz. 16 wpał na samochód jadący przez most olchowiecki. Kierowca pojazdu był trzeźwy, od 21-latka pobrano krew do badań. Przez około 30 minut ruch na moście odbywał się wahadłowo.

– Młody mężczyzna szedł chodnikiem, w pewnym momencie zatoczył się i wtargnął na jezdnię, uderzając w bok przejeżdżającego fiata. Z informa-

cją przekazanych przez lekarza wiemy, że chłopak doznał urazu głowy, jest poobijany i ma otarcia naskórka. Prawdopodobnie spędzi w szpitalu najbliższy tydzień – wyjawia mł. asp. Anna Oleniacz, rzecznik sanockiej KPP.

Fiatem kierował 42-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Mężczyzna w chwili wypadku był trzeźwy. Nie odniósł, na szczęście, żadnych obrażeń. /k/



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 209 interwencji, w tym 36 publicznych, 29 domowych, 21 dotyczących zakłócania spokoju i porządku publicznego, 4 – kradzieży, 2 – uszkodzenia mienia, 2 – gróźb karalnych, 1 – oszustwa, 1 – przywłaszczenie oraz 9 związanych z kolizjami. W PdOZ osadzono 20 osób.

Sanok

* Na 2000 zł oszacowała straty mieszkanka Sanoka, której były konkubent zniszczył telefon komórkowy, kilkakrotnie uderzając nim o ścianę. Do zdarzenia doszło 20 bm. na ul. Traugutta.

* 25-letniemu mieszkańcowi Warszawy skradziono bluzę dresową zawieszoną na krześle w jednym z sanockich lokali gastronomicznych. Wraz z nią poszkodowany stracił – znajdujący się w kieszeni – telefon komórkowy Samsung o wartości 1230 zł. Kradzież miała miejsce 21 bm. na ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich.

* Telefon komórkowy Nokia o wartości 900 zł stracił (19 bm.) 57-letni sanoczanin, który pozostawił aparat na stoliku stojącym na zewnątrz lokalu gastronomicznego przy ul. Lipińskiego.

Gmina Besko

* Policja poszukuje złodzieja, który 20 bm. włamał się do niezamieszkałego budynku w Mymoniu. Po pokonaniu zabezpieczeń sprawca wszedł do środka, skąd ukradł lodówkę Polar o wartości 300 zł.

Gmina Komańcza

* Z bliżej nieustalonych przyczyn 19 bm. w Duszatynie doszło do całkowitego spalenia pracowni pszczelarskiej wraz z wyposażeniem. Jej właściciel – 59-letni mieszkaniec powiatu sanockiego – oszacował straty na 35 tys. zł.

Gmina Sanok

* W lokalu rozrywkowym w Markowcach doszło (22 bm.) do pobicia 22-letniego mężczyzny, który został dwukrotnie uderzony w twarz przez znanego mu osobnika, co spowodowało złamanie kości nosa z przemieszczeniem.

Gmina Zarszyn

* 23-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że nieznanymi złodziej – wykorzystując chwilową nieuwagę pokrzywdzonego – ukradł 500 zł z otwartego seata zaparkowanego przy sklepie. Kradzież miała miejsce 17 bm. w Odrzechowej.

Kierowcy na promilach



W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano 9 nietrzeźwych kierowców, z których większość stanowili rowerzyści. W Markowcach namierzono 47-letniego Bogdana B., który kierował volkswagenem, mając 0,588 promila alkoholu w organizmie.

Znaleziono portfel

W sobotę 21 lipca na sanockim Rynku znaleziono portfel z niewielką sumą pieniędzy. Nie było w nim żadnych dokumentów, które pozwoliłyby ustalić nazwisko jego właściciela. Chcąc odzyskać zgubę, poszkodowany proszony jest o kontakt ze znalazcą (tel. 691 523 858), bądź z naszą redakcją.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Tenisiści szczęśliwi

Sanok stał się bogatszy o kompleks kortów tenisowych, jaki powstał we wnętrzu toru lodowego „Błonie”. Był to ostatni etap realizowanego przez Miasto projektu „Przebudowa i rozbudowa obiektów toru wraz z budową kortów tenisowych na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku”. Jego koszt wyniósł 3 mln 379 tys. zł, dofinansowanie 2 mln 149 tys. zł i wkład własny 1 mln 230 tys. zł.

Dzięki projektowi nie do poznania zmienił się Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, zwłaszcza w obrębie toru łyżwiarskiego „Błonie”. Powstały ciągi rekreacyjno-komunikacyjne wokół toru, przebudowano trybuny. Bardzo zmieniło się też jego wnętrze. Ucywilizowano całe zaplecze, modernizując szatnie i sanitariaty. Powstały sauny i gabinety odnowy. Ostatnim akordem realizacji projektu była budowa dwóch kortów tenisowych odkrytych i jednego krytego, mieszczącego się w hali pneumatycznej, co umożliwi uprawianie tenisa przez cały rok. Na kryty kort z największym utęśnieniem czekali tenisiści Sanockiego Klubu Tenisowego.

– Korty, funkcjonujące od dziesiątek lat w śródmieściu, bardzo już odbiegały od współczesnych standardów i oczekiwań miłośników tej popularnej i jakże pięknej dyscypliny. Dążąc do poprawy jakości infrastruktury sportowej, postanowiliśmy zbudować w obrębie toru „Błonie” nowe korty tenisowe i to uczyniliśmy. Dzięki nim, baza sportowa MOSiR znacznie się rozszerzyła, a ośrodek stał się bardziej kompletny. Nie ukrywam, że są powody do satysfakcji – oświadczył burmistrz Wojciech Blecharczyk.

W efekcie wykonanych prac powstały trzy korty. Dwa z nich o wymiarach 24 x 11 m każdy i naturalnej nawierzchni z mączki ceglastej, są odkryte. Obydwa mogą korzystać z oświetlenia toru



Sanocki tenis przenosi się spod chmurki do nowoczesnej hali pneumatycznej. Ponoć Agnieszka Radwańska wiadomość tę przyjęła z pewnym niepokojem.

łyżwiarskiego. Trzecim jest kort kryty, usytuowany w hali pneumatycznej o wymiarach 36 x 18 x 8 m. i powierzchni 648 m kw. Posiada on identyczną nawierzchnię z mączki ceglastej na podbudowie z tłuczni kamiennej jak dwa pozostałe. Obiekt dysponuje własnym sztucznym oświetleniem.

– To jest nowa jakość sanockiego sportu. Wybudowane korty w znacznym stopniu poszerzą możliwości uprawiania tenisa i będą sprzyjać intensyfikacji szkolenia. To dobrze wróży sanockiemu tenisowi, zwłaszcza że

współpraca z MOSiR-em układa się nam bardzo dobrze – powiedział Waldemar Bukowski, prezes Sanockiego Klubu Tenisowego.

Z zakończenia realizacji projektu zadowolony jest dyrektor MOSiR-u dr Damian Deleka. – Pozwolił nam w istotny sposób poprawić stan naszej bazy i uzupełnić infrastrukturę sportową o niezbędne elementy. Lokując na terenie ośrodka korty tenisowe, udało się nam poszerzyć ofertę dla naszych gości, a także zdecydowanie poprawić warunki szkolenia miejscowym tenisistom.

I taka była nasza strategia, którą konsekwentnie realizujemy. Nie zadowolimy się tym, co już osiągnęliśmy. Przed nami kolejne,

Prezydent Bronisław Komorowski przyjedzie do Sanoka

5 października br. Sanok będzie gościł prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Wizyta ta jest związana z uroczystością wręczenia sztandaru dla 21 Batalionu Logistycznego im. gen. bryg. Jerzego Dobrodzickiego z Rzeszowa. Odbędzie się ona na Rynku Galicyjskim w skansenie.

Stacjonujący w Rzeszowie 21 Batalion Logistyczny jest nową jednostką, uformowaną w 2011 roku. Nosi imię gen. bryg. Jerzego Kazimierza Dobrodzickiego, który był organizatorem, a przez pewien czas dowódcą 2 Pułku Strzelców Podhalańskich. Głównym zadaniem Batalionu jest zabezpieczenie 21 Batalionu Strzelców Podhalańskich.

Fundacji sztandaru dla 21 Batalionu Logistycznego podjęły się samorządy Ziemi Sanockiej, biorąc pod uwagę jego związek z 2 Pułkiem Strzelców Podhalańskich, dla

którego w latach międzywojennych Sanok był miastem garnizonowym.

Uroczystość wręczenia sztandaru odbędzie się na Rynku Galicyjskim w sanockim skansenie. Wcześniej żołnierze 21 Batalionu Logistycznego wezmą udział w capstrzyku, w trakcie którego złożą wiązanki kwiatów pod obeliskiem upamiętniającym stacjonowanie w Sanoku 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, znajdującym się na terenie byłych jego koszar, dziś Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. **emes**

Zapomniane słupy?

Na ulicy Didura, położonej na Dąbrówce w pobliżu marketu „Alta”, od ponad półtora roku leżą trzy słupy wysokiego napięcia. Mieszkańcy zastanawiają się, czy Rejon Energetyczny jest tak bogaty, że pozwala sobie na marnotrawstwo mienia o znacznej wartości?

Słupy pojawiły się na Didura początkiem ubiegłego roku, gdy rzeszowska firma Eltor przystąpiła do ich wymiany. Wiele maszyn słupów położono wówczas pomiędzy ulicą a komisem samochodowym, skąd zabierane były do montażu. Najprawdopodobniej jednak przywieziono ich zbyt dużo, bo ostatecznie trzy sztuki zostały. I tak leżą do dzisiaj – zimą przykrywa je śnieg, a latem zasłania wysoka trawa.

– Początkowo nie reagowaliśmy, zakładając, że energetycy wkrótce je wywieżą. Ale minął ponad rok, więc przed Bożym Ciałem, po interwencji mieszkańców i księdza, zadzwoniłem do urzędu miasta. Naczelnik Jacek Gomułka obiecał, że słupy zostaną usunięte, ale nadal nic się nie zmieniło – mówi Edward Pytlowany, przewodniczący Zarządu Rady Dzielnicy Dąbrówka. W końcu sprawa trafiła na sesję Rady Miasta Sanoka, zgłoszona przez Józefa Krynickiego.

W sprawie słupów z ulicy Didura zadzwonił do sanockiego Rejonu Energetycznego, gdzie powiedziano nam, że wykonawcą inwestycji był Eltor, więc słupy są jego własnością. Wychodzi więc na to, że firma zostawiła po sobie nieuprzątnięty teren, co jest nie tylko naganne, ale i naprawdę dziwne, bo przecież słupy elektryczne stanowią pewną wartość, jeden kosztuje około tysiąca złotych.

– Po inwestycji na ul. Witosa zostało kilka uszkodzonych słupów. Nie usunęliśmy ich, ponieważ zostały przekazane na rzecz Falejówki, gdzie miały być użyte do budowy kładki. Najwyraźniej jednak ludzie z tej wioski zmienili zdanie, nie informując nas o tym, skoro słupy do tej pory nie zostały zabrane. Dlatego też w najbliższych dniach sami je wywieziemy – zapewnia Zdzisław Tercha z firmy Eltor. Trzymamy za słowo w imieniu okolicznych mieszkańców. **(bart)**



Edward Pytlowany nie może się nadziwić, że słupy wciąż leżą nieopodal jego domu.

Jeśli możesz, oddaj krew!

Jesteś zdrowy, chcesz coś zrobić dla innych? Oddaj krew! Wakacje to okres, kiedy bardzo jej brakuje, a potrzeby są większe, choćby z powodu wypadków drogowych.



Latem ubiegłego roku krew można było oddać podczas specjalnej akcji w Urzędzie Miasta.

– Wiadomo, krwiodawcy w tym czasie wyjeżdżają na urlopy, młodzież ma wakacje. Oddawanej krwi jest mniej i zapasy topnieją. Obecnie brakuje wszystkich grup, a szczególnie A minus i B minus – informuje Marta Pióro, kierowniczka sanockiego oddziału Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie.

Krew może oddać każdy zdrowy człowiek, w wieku od 18 do 65 lat. Procedura jest bardzo prosta. Po lekkim śniadaniu należy zgłosić się do stacji z dokumentem tożsamości (chodzi o zdjęcie i PESEL) W rejestracji wypełnia się kwestionariusz dotyczący stanu zdrowia; pobierana jest też próbka krwi do badań. O tym, czy możemy zostać dawcą, decyduje po badaniu lekarz. Jeśli tak, pobierana jest od nas jedna jednostka, czyli 450 ml.

Ostatecznie, czy nasza krew zostanie dopuszczona do użytku klinicznego – czyli dla chorych – decyduje Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa na podstawie wyników badań. Przy okazji będziemy więc mieli wykonany panel badań. Czasem zdarza się, że dzięki temu zostaje wykryta jakaś choroba, o której dawca nawet nie wiedział.

Krwiodawcom przysługują pewne przywileje: tzw. ekwiwalent energetyczny w postaci 9 czekolad oraz dzień odpłatnego wolnego w pracy. Osoby dojeżdżające otrzymują zwrot kosztów dojazdu.

W Sanoku Terenowa Stacja RCKiK mieści się przy ulicy Konarskiego 24 (nieдалеko ZUS, budynek dawnego Pogotowia Ratunkowego). Więcej informacji można uzyskać pod telefonem 13 464-33-53.

O tym, że krew jest bezcennym lekiem, nikogo nie trzeba przekonywać. Jest szczególnie potrzebna dla ofiar wypadków i przy ratujących życie operacjach. **(z)**

Uderzył w latarnię

Kierujący oplem stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożną latarnię. Wraz z żoną i półtorarocznym dzieckiem trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w środę (18 bm.) przed godz. 9. na ul. Królowej Bony. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący oplem 28-letni mieszkaniec powiatu przeworskiego – jadąc obwodnicą w stronę skrzyżowania z ul. Podgórze – w pewnym momencie stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożną

latarnię. Oprócz mężczyzny w samochodzie znajdowała się jego żona oraz ich półtoraroczne dziecko. Wszyscy zostali przewiezieni do szpitala.

Policjanci zbadali stan trzeźwości kierującego. Urządzenie pomiarowe wskazało, że w chwili zdarzenia nie znajdował się pod wpływem alkoholu. **/k/**

Sygnaty Czytelników

Egipskie ciemności

Mieszkańcy centrum Sanoka skarżą się na ciemności. Nie mają zamiaru usprawiedliwiać ich prowadzeniem prac modernizacyjnych.

Rozumiemy związek egipskich ciemności z pracami wykopaliskowymi na placu św. Michała, gdyż wykopaliska dość często kojarzą się z krajem faraonów. Nie możemy jednak pogodzić się z odcięciem nas od oświetlenia ulicznego. W nocy zarówno plac św. Michała, jak też cała Piłsudskiego, toną w ciemności. Zagroza to bezpieczeństwu mieszkańców, czujemy się ponadto w dużym dyskomforcie psychicznym. Nie zadowolimy się usprawiedliwianiem braku oświetlenia prowadzonymi in-

westycjami. Uważamy, że inwestorzy realizujący te zadania winni zadbać, aby energetycy uruchomili na czas inwestycji jakieś zastępcze oświetlenie. Chyba mamy prawo tego wymagać!

J. H. (Imię i nazwisko znane redakcji)



Cmentarz na kłódkę

Od 1 sierpnia nie będzie można wjechać w porze nocnej na Cmentarz Centralny w Sanoku. Główna brama wjazdowa od strony ul. Dmowskiego będzie bowiem zamykana na noc. Furki cmentarne będą nadal otwarte całodobowo.

Powyższe działania są wynikiem zapisów Ustawy o cmentarzach oraz Regulaminu Cmentarzy Komunalnych uchwalonego przez Radę Miasta Sanoka w 2011 roku. Podyktowane są również względami bezpieczeństwa, gdyż kilkakrotnie zdarzały się przypadki kradzieży na cmentarzu w godzinach nocnych.

Na Cmentarz Centralny w okresie letnim (od 1 maja do końca września) będzie można wjechać od 8 do 19, zaś w okresie zimowym (od 1 października do końca kwietnia) od 8 do 17. Prosi się zatem mieszkańców o wyjazd samochodami z parkingu cmentarnego przed godziną zamknięcia, gdyż po tej godzinie będzie to już niemożliwe. **af**

Fatalna wizytówka

Mamy co najmniej kilka miejsc w Sanoku, które powinny być wizytówkami miasta. Zamek, skansen, starówka – by wymienić choćby te najbardziej oczywiste – niczym magnes przyciągają turystów. I wszystkim nam – władzom, handlowcom i mieszkańcom powinno zależeć, by wrażenia gości odwiedzających Sanok były pozytywne. Ale na to mają wpływ nie tylko muzea i zabytki, ale i ich otoczenie.

Można zrozumieć konieczność wykopów w rozoranym centrum i na dziedzińcu zamkowym. Trwają remonty, prowadzone są prace archeologiczne. Trzeba to jakoś przeżyć. Ale badziewie, jakie panuje za mostem na Białą Górę, trudno wytłumaczyć. Tu nie ma żadnego remontu. Wykopów też nie. Jest za to nikomu niepotrzebna, zarastająca chwastami po pas wysepka i kawałek obskurnego placu z kruszącym się betonem. Kiedy kilka lat temu powiat wspólnie z miastem wyremontował drogę – w 2008 roku podpisano w tym celu stosowne porozumienie, na mocy którego miasto dołożyło się do remontu powiatowego traktu – wydawało się, że teren ten zostanie wreszcie uporządkowany. Były boje z Energetyką o usunięcie stojącego na środku wysepki stupa i plany urządzenia parkingu. Słup zniknął, wysepka pozostała, o parkingu ani widu, ani słychu. Dziś miejsce to – jakby zapomniane przez wszystkich – szpeci Białą Górę i otoczenie skansenu, będąc fatalną wizytówką Sanoka.

– Miałem gości z Łodzi, którym chciałem pokazać skansen. Zaparkowaliśmy za mostem po prawej stronie. Przyznam, że na widok tego, co zobaczyliśmy po wyjściu z samochodu, zrobiło mi się wstyd. Wysepka zarosnięta po pas, ogrodzenie pobliskiego lokalu gastronomicznego wylamane, a parking tak zasyfiony, że aż strach! Wiem, że robi się dużo



To miejsce jest antyreklamą Sanoka i skansenu. Najwyższy czas zrobić z nim porządek.

– jest nowa nawierzchnia na moście, mamy lądowisko, trasę w kierunku cerkiewki, Rynek galicyjski. Dlaczego jednak najbliższe otoczenie wygląda tak tragicznie?! Przecież to najczulszy punkt Sanoka, przez który przewijają się tłumy ludzi! Kiedy otwierali „Galicyję”, cieszyłem się, że będzie wreszcie jakiś gospodarz, ale nic z tego – ogrodzenie wylamane, brud wokoło i na dodatek ta nieszczęsna wysepka z chwastami do pasa! Czy naprawdę nikt tego nie widzi? Nikogo to nie inte-

resuje? Przecież to fatalna wizytówka Sanoka! – alarmuje Stanisław Mazur.

Kiedy postanowiliśmy sprawdzić, czy rzeczywiście jest tak źle, jak opisał to nasz Czytelnik, zielisko na wysepce było już skoszono

do skansenu. Miejscowi też, choć ci już się przyzwyczaili i nie zwracają nań takiej uwagi.

Dotąd droga i przyległy teren należały do powiatu. Od lipca przejęło je miasto. Czy istnieje szansa na zmianę nie tylko za-

ne i powoli zamieniało się w suchą badyle. Jak się okazało, sprawiła to interwencja radnego Adama Ryniaka, który mając na uwadze planowaną perygrinację Maryjnego obrazu po Białej Górze – zadbał, by choć trawsko zostało przycięte. W niewielkim stopniu poprawiło to sytuację. Pełen dziur i śmieci plac, byle jak stojące samochody i siemniężne ogrodzenie pobliskiego baru nadal straszą swoim wyglądem, paskudząc otoczenie. Taki obrazek widzi turysta, który przyje-

żdący, ale i wyglądu tego miejsca? Radny Adam Ryniak jest przekonany, że tak. – Mam podobne odczucia. Powinno to zostać jak najszybciej uporządkowane i zamienione na parking. Będę namawiał i przekonywał do tego kolegów radnych. W tym roku realizacja zadania będzie raczej niemożliwa, wierzę jednak, że uda się znaleźć pieniądze na ten cel w przyszłorocznym budżecie. Musimy to zrobić, bo to miejsce szczególne, które odwiedza wielu turystów. /joko/

Modlą się na Marymoncie od 300 lat

Około dwieście osób, również sanoczan, uczestniczyło w uroczystościach ku czci Matki Bożej Szkaplerznej na wzgórzu Marymont w Zagórze. Choć karmelici bosci opuścili klasztor w 1831 roku i obiekt popadł w ruinę, ludzie wciąż wracają na to miejsce. W lipcu, w święto Matki Bożej z Góry Karmel, od dziewięciu lat odprawiane są tam msze święte, na które przybywa coraz większa liczba osób z całej okolicy.

Z inicjatywą wyszedł w 2003 roku ks. Józef Kasiak, proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Starym Zagórze. – Chcieliśmy ponownie uświęcić to miejsce modlitwą i sakralizować – powiedział podczas uroczystości. Tętniło ono życiem zakonnym od początku XVIII wieku, kiedy klasztor wybudowano, aż do drugiego pożaru w 1822 roku, po którym w ciągu kilku lat doszło do jego likwidacji.

Po wojnie, w latach pięćdziesiątych, zakonnicy próbowali odbudować historyczną siedzibę, ale nie poddał się wyzwaniu, zwłaszcza że w 1962 roku komunistyczne władze nakazały przerwanie prac budowlanych. Miejscowi nigdy jednak nie zapomnieli o wzgórzu, na którym górowała niegdyś statua Matki Bożej Szkaplerznej. Pozostał po niej tylko postument, na którym – staraniem ks. Kasiaka – kilka lat temu ponownie umieszczono figurę.

Do miejsca „przyznają się” także współcześni karmelici bosci z Przemyśla. Jak zauważył obecny podczas niedzielnych uroczy-

się zresztą obszerny tekst, opracowany na podstawie książki śp. Stefana Stefańskiego, dyrektora Muzeum Historycznego, przewodnika PTTK oraz wielkiego miłośnika i popularyzatora historii Sanoka i okolic, dotyczący właśnie historii klasztoru. – W krypcie kościoła spoczywały kości naszych braci, którzy uświęcili to miejsce swoją pracą i modlitwą – przypomniał o. Mariusz.

Jak szacują organizatorzy (parafia w Starym Zagórze i MGOKiS) uroczystości wzięło udział około 200 osób. Przybyli nie tylko zagórzanie, ale także mieszkańcy Sanoka i okolicznych miejscowości; grupa wierzni z Zahutyńia przysłała pieszko, pokonując kilkukilometrową trasę. Po mszy świętej, na placu przy kościele w Starym Zagórze, odbył się koncert popularnego zespołu młodzieżowego „Twoje Niebo” z Przemyśla. Marzeniem księdza Kasiaka jest zorganizowanie w przyszłym roku na Marymoncie uroczystości przyjęcia przez chętnych maryjnego szkaplerza, znanego w Kościele od XIII wieku.



Niektórzy uczestnicy niedzielnych uroczystości pamiętają jeszcze czasy, kiedy na przełomie lat 50. i 60. XX wieku na Marymoncie mieszkało trzech karmelitów, którzy podjęli próbę odbudowy zespołu klasztorowego.

stości ojciec Mariusz Wójtowicz, zagórski klasztor i kościół pod względem architektury bardzo przypominają przemyski, który miał więcej szczęścia – ojcowie wrócili tam po wojnie, w 1944 roku. Na stronie internetowej przemyskiego karmelu znajduje

Lipiec nie jest jedynym miesiącem, kiedy wierni pielgrzymują do malowniczych ruin. Odbywa się tam także zakończenie nabożeństw majowych oraz wielkopostna droga krzyżowa. Jak widać, ludzie modlą się tam już od ponad trzystu lat!

Jolanta Ziobro

Pięć wieków Komańczy

Wspaniały jubileusz 500. rocznicy lokacji obchodzi Komańcza. Gmina przygotowuje się do jego uczczenia. Główne uroczystości odbędą się już za tydzień, w dniach 3-5 sierpnia, o czym z przyjemnością donosimy, jako jeden z patronów medialnych tego wydarzenia.



Komańcza najbardziej słynie z tego oto klasztoru, w którym internowany był Prymas Tysiąclecia Stefan kardynał Wyszyński. Nic dziwnego, że miejscowość ta i ten klasztor znalazły się na trasie bieszczadzskich wędrówek ks. Karola Wojtyły.

Uroczystości rozpoczną się w piątek, 3 sierpnia o godz. 11 jubileuszową mszą świętą, która zostanie odprawiona w kościele parafialnym pw. św. Józefa. Na godz. 13 zwołana została uroczysta sesja Rady Gminy, w całości poświęcona 500. rocznicy lokacji Komańczy.

Jubileuszową sobotą zdominują imprezy sportowe i kulturalne. Na ich czoło wybija się VI Międzynarodowy Maraton MTB „Tropami Żbików” (początek godz. 11). O godz. 15 do akcji wkroczą strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej, prezentując pokaz działań ratowniczych. O godz. 18 nastąpi

zakończenie II Beskidzkiego Rajdu „Śladami Dwóch Kardynałów”, po czym Komańcza ruszy do tańca. Grać będzie zespół muzyczny JABADU z Jaślisk.

Niedzielne przedpołudnie zdominują sportowcy. W sali sportowej przy Zespole Szkół rozegrany zostanie Turniej piłki siatkowej „O Puchar Wójta Gminy Komańcza” (początek o godz. 9), natomiast o godz. 13 w Wisłoku Wielkim rozpocznie się międzynarodowy mecz piłki nożnej HABURA (Słowacja) – KOMAŃCZA, którego stawką będzie także „Puchar Wójta”. Po sportowych emocjach do akcji wkroczą reprezentanci kultury. W godzinach od 16

do 22 koncertować będą zespoły wokalnie-taneczne, których popisy zwieńczy występ „gwiazdy wieczoru” – zespołu TREBUNIE TUTKI. Finałem uroczystości będzie pokaz sztucznych ogni.

Już dziś zapraszamy mieszkańców Ziemi Sanockiej do odwiedzenia w przyszły weekend Komańczy. To nie tylko jedno z najpiękniejszych miejsc na ziemi, nie tylko klasztor, w którym więziony był Prymas Tysiąclecia Stefan kardynał Wyszyński. Licząca pięć wieków Komańcza to także wspaniali, serdeczni i gościnni ludzie, których bezwzględnie trzeba odwiedzić z okazji tak doniosłego jubileuszu. emes

II Beskidzki Rajd „Śladami Dwóch Kardynałów”

Gmina Zarszyn, we współpracy z gminami: Komańcza i Rymaków oraz Nadleśnictwem Rymaków zapraszają chętnych do udziału w II Beskidzkim Rajdzie „Śladami Dwóch Kardynałów” – ks. Stefana Wyszyńskiego i ks. Karola Wojtyły, który odbędzie się 4 sierpnia (sobota) na trasie: Pastwiska – Komańcza.

Trasa rajdu prowadzić będzie z Pastwisk przez Rudawkę Rymanoską – Puławy Górne – Tokarnię – Karlików – Kamień do Komańczy. Rajd wyruszy z Pastwisk o godz. 8,

a jego zakończenie przewidziane jest na godz. 18 w Komańczy.

Informacje i zapisy: Henryk Maksymik, tel. 609 554 519, więcej w internecie: www.zarszyn.pl

Zginął motocyklista

Policjanci wyjaśniają okoliczności tragicznego wypadku w Tyrzowie Wołoskiej. W wyniku zderzenia z oplem astrą zginął 23-letni motocyklista. Droga była zablokowana przez trzy godziny.

Do wypadku doszło w niedzielę po godz. 15 na jednym z zakrętów serpentyn. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że motocyklista na łuku drogi prawdopodobnie stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się czołowo z oplem astrą. Impet uderzenia musiał być ogromny, na co wskazują znaczne uszkodzenia auta.

– Huk przypominał wybuch. Ten na motorze musiał nieźle grać, bo z maszyny niewiele zostało. Opel też miał przód skasowany. Cała droga była zalana paliwem. Tu ciągle ściągają się na motorach, najwięcej w soboty i niedziele. Wiem, bo

– taki jeden wariat o mało mnie lusterkiem nie zawadził, jak jechałem rowerem. Policja już dawno powinna zrobić z tym porządek – mówi jeden z mieszkańców.

Pochodzący z Targowisk motocyklista zginął na miejscu. Kierujący oplem 27-letni mieszkaniec Krakowa trafił do szpitala. Badanie potwierdziło, że był trzeźwy. Przed trzy godziny droga była całkowicie zablokowana. Kierowcy musieli korzystać z objazdów wyznaczonych przez policję. Ruch przywrócono po godz. 18.

//

W oku filmowej kamery

Na warsztatach w Sanoku przebywa grupa studentów dziennikarstwa z Łodzi. Przyjechali – już po raz drugi – na zaproszenie starosty Sebastiana Niżnika, który udostępnił im Bursę szkolną. W ramach praktyk kręcą filmy o powiecie i jego mieszkańcach. – To połączenie przyjemnego z pożytecznym. Z jednej strony studenci uczą się zawodu, z drugiej pozostawiają nam materiały, które możemy wykorzystać w promocji tego regionu – podkreśla wódtarz.



Sanocko-łódzki mariaż służy obydwu stronom – studenci uczą się zawodu, poznając uroki Ziemi Sanockiej, a powiat zyskuje ciekawe materiały promocyjne.

Trzytygodniowe warsztaty składają się z kilku etapów. – Studenci robią zdjęcia, realizują nagrania, rozmawiają z ludźmi, po czym przyglądają się materiałom i opisują je. Ostatnim i zara-

zem najcięższym elementem jest montaż, czyli sposób przedstawienia historii – mówi Wojciech Barczak z „Magazynu Ekspresu Reporterów”, który wraz z Wojciechem Słodkowskim, wydawcą

programów publicystycznych w TVP Łódź, prowadzi zajęcia. Uczestniczą w nich również studenci sanockiej PWSZ.

O czym opowiadają filmy adeptów dziennikarstwa? O pra-

cach archeologicznych na placu św. Michała, Rynku galicyjskim, lokalnej winnicy Dolina Sanu, ale także o kobiecie, która poprzez czary zajmuje się niekonwencjonalnym leczeniem ciała i duszy, artyście z Beska, tworzącym obrazy i rzeźby sakralne z makaronów i kasz oraz sanockim malarzu Waldemarze Kuczmie.

Niektórzy studenci już zakończyli swoje prace warsztatowe. Jednym z nich jest Kamil Klimaszewski, który nakręcił film o sanockim hokeju. – Początkowo miała być to historia sanockiego klubu, lecz nie udało mi się dotrzeć do archiwalnych nagrań. Ostatecznie jestem bardzo zadowolony z efektów mojej pracy, bo materiał przedstawia prawdziwą magię tego sportu. Widać, że ta dyscyplina jest głęboko zakorzeniona w tutejszym społeczeństwie.

Wojciech Barczak, który od 2001 roku podczas wakacji podróżuje ze studentami po Polsce, zadowolony jest z pobytu w naszym mieście. – Zawsze wybieramy miejsca charakterystyczne, w których możemy pracować. Sanok jest taką mieszanką kultur, religii, języków i obyczajów. Nawet wy – mieszkańcy tego malowniczego powiatu – nie zdajecie sobie sprawy z tego, ile tu można znaleźć ciekawych tematów do realizacji.

/jot/

18-19 sierpnia - Kermesz Karpackich Smaków Zagrają FEEL i SKALDOWIE

„Kermesz Karpackich Smaków” jest od kilku lat sztandarową imprezą kulturalną Gminy Sanok, która z roku na rok zdobywa sobie coraz większą widownię i cieszy się wysokimi ocenami. Tak będzie i w tym roku, o czym zapewniają jej organizatorzy, szykując mnóstwo atrakcji. Wśród nich będą koncerty powszechnie znanych i lubianych zespołów. Zagrają: „Feel”, „Skaldowie” i „Wędrownie gitary”.

Impreza odbędzie się w dniach 18-19 sierpnia. Jej idea jest popularyzacja różnych form muzycznych regionu Karpat, promocja swojskiego jada i rzemiosła artystycznego, a także włączenie mieszkańców Ziemi Sanockiej do uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych. W ramach „Kermeszu...” odbędą się plenerowe koncerty zespołów, spektakle dla dzieci oraz konkur-

sy dla publiczności. Wystąpią tak znane marki jak: „Feel”, „Skaldowie” i „Wędrownie gitary”, jak również zespoły z regionu. Koncerty odbywać się będą w malowniczych plenerach sanockich Błoni, jak też w Mrzygłodzie, na tamtejszym Rynku.

O szczegółach będziemy Państwa informować w trzech kolejnych numerach „TS”.

emes



Piotr Kupicha, lider zespołu FEEL, gdy usłyszał nazwę „Kermesz Karpackich Smaków” powiedział bez wachania i z uśmiechem: – „To musi być smakowite! Jedziemy do Sanoka!” I przyjadą! I na pewno zaśpiewają swój wielki przebój: „A gdy jest już ciemno”.

Roztańczony skansen

Wielojęzyczne kuluary i polskie tańce – tak było w skansenie w minioną niedzielę. Polonezy, kujawiaki, polki, tańce łowickie w wykonaniu małych polonusów zachwyciły sanocką publiczność.

W roli gospodarza wystąpiła gmina Sanok, która już po raz kolejny gościła uczestników Polonijnego Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych, organizowanego przez Rzeszowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Ósma edycja festiwalu odbywała się w dniach 19-26 lipca w Iwoniczu-Zdroju. Wzorem lat ubiegłych, popisy młodych tancerzy mogli też podziwiać mieszkańcy ościennych miast, w tym Sanoka.

Roztańczone dzieciaki zachwyciły widzów nie tylko kolorowymi strojami, ale przede wszystkim zapalem i zaangażowaniem w reprezentowaniu swojej polskości, ubarwiając ją niekiedy kowbojski-

mi kapeluszy czy bandankami. Na skansenowskiej scenie wystąpiły: SOKOLIKI z Ukrainy, POLONIA z USA oraz TATRY i KUJAWIAK z Kanady. Wszystkie oklaskiwano z wielkim zapalem, dziękując za wspaniałe popisy i lekcję narodowego patriotyzmu.

Wśród gości znaleźli się także zastępcy przedstawicieli Polonii – Anna Sokolowski z Chicago, wiceprezes Rzymsko-Katolickiego Zjednoczenia Polskiego w Ameryce – najstarszej polskiej organizacji w Stanach Zjednoczonych oraz Tadeusz Adam Pilat – prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych w Szwecji. – „Niedziela Polonijna” to wspaniała impre-



Mali polonusi zachwycili sanoczan.

za pielęgnującą i promującą naszą polską tradycję. Na kolejne spotkanie polonii w gmi-

nie Sanok zapraszamy już za dwa lata – powiedział wójt Mariusz Szymd.

/joko/

Piękny śpiew nie zna granic

Na zaproszenie burmistrza Wojciecha Blecharczyka oraz Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Sanok odwiedził chór Cantoria z Francji. Współ z rodzimym chórem Gloria Sanociensis francuscy śpiewacy wystąpili w niedzielę w Sanockim Domu Kultury.

Koncertujący na Podkarpaciu Francuzi przyjechali do Sanoka w ramach współpracy kulturalnej. Licznie zgromadzona w sali widowiskowej SDK publiczność mogła wysłuchać utworów chóralnych i solowych wykonywanych na zmianę przez oba zespoły. W ich repertuarze znalazły się utwory klasyczne, jak i rozrywkowe. Największe owacje wywo-



I wszyscy razem...

łała pieśń o rycerzach zaśpiewana przez sanoczan po francusku oraz „Pije Kuba do Jakuba” wykonana przez Francuzów po polsku.

– Koncert był bardzo udany. Z tego co wiem, oba chóry są amatorskie, była więc okazja porównać ich poziom. Nasz chór wypadł na tle francuskiego bardzo dobrze, co po raz kolejny potwierdza, że możemy być z niego naprawdę dumni – stwierdziła jedna z uczestniczek polsko-francuskiego koncertu. Jego zwieńczeniem były podziękowania i kwiaty od burmistrza, który w imieniu organizatorów złożył gratulacje na ręce dyrygentów obu chórów.

/k/

O kinie przy herbacie

To znakomita wiadomość dla kinomanów – od października w BWA powstanie Klub Filmowy dla dorosłych! Będzie światowe kino, spotkania przy herbacie i dłuuuuuuue dyskusje.

Sławomir Woźniak, pomysłodawca i organizator przedsięwzięcia, przyznaje, że pomysł stworzenia czegoś na wzór DKF-u (Dyskusyjny Klub Filmowy – przyp. aut.) chodził za nim od dłuższego czasu. – Jest mnóstwo znakomych, starszych filmów, które warto pokazać. A BWA ma idealne warunki kameralnego kina. Dzięki wsparciu sponsorów (PGNiG i Elcom) mamy możliwość wykupienia tzw. parasola licencyjnego, który umożliwi nam wyświetlanie filmów znacznej części dystrybutorów. To kino światowe – dobre, niekomercyjne „obrazy” dużych firm producenckich. Udało się

nam pozyskać do współpracy Andrzeja Kutiaka, który prowadzi Polskę Światłoczułą. Będą to więc nie tylko suche seanse, ale dyskusyjne spotkania przy dobrej – mam nadzieję – herbacie – podkreśla szef BWA.

Warunkiem uzyskania statusu klubowicza będzie wykupienie za symboliczną opłatę 5 zł klubowej karty, która uprawni właściciela do bezpłatnego wstępu na wszystkie seanse i udziału w spotkaniach, które będą organizowane dwa razy w miesiącu. Klub zacznie funkcjonować od października, zapisy będą przyjmowane w BWA we wrześniu.

/jot/

Choć trzynasty, będzie udany!

Miłośnicy ludowej muzyki, swojskiego jada i rękodzieła powinni w najbliższe niedzielne popołudnie (29 lipca) wybrać się do Zagórze. Odbędzie się tu bowiem XIII Zagórski Zjazd Kapel Ludowych, na który zaprasza Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu.

Mającą swoich stałych bywalców impreza rozpocznie się o godz. 16 na placu przy MGOKiS. Na plenerowej scenie zaprezentują się zespoły i kapele: Zagórzanie, Łukowianie, Połańce, Kamfinki, Chorkowianie, Rogowice, Łopienka, Bieszczadzka Rodzinka oraz

Pajtacze ze Słowacji. Ludowe garnie umilac będzie degustacja regionalnych potraw przygotowanych przez KGW: Posada Jaślińska, Barwinek, Poraz, Komańcza, Bezmiechowa Górna. Nie zabraknie rękodzieła, rzeźb, ikon oraz pokazu garncarstwa.

/k/

**KINO SDK
ZAPRASZA**

„Step Up 4” – filmowy i muzyczny hit, w kinie SDK od piątku 27 lipca (premierowo!) do środy 8 sierpnia. Zapraszamy! Zawsze o godz. 19.

Dla czytelnika, który jako pierwszy zadzwoni do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójną wejściówkę na film.

Profesorze, dziękujemy za ten mur!

Maria Zielińska, archeolog z Muzeum Historycznego, żartuje, że o murach otaczających Sanok wiedziało tylko trzech facetów: Janko z Czarnkowa i Jan Długosz, którzy pisali o tym kilkaset lat temu, oraz profesor Zbigniew Pianowski, który „przywrócił Sanokowi mury” w ubiegłym roku, korygując błędne tezy powielane przez kilka pokoleń badaczy, przekonanych, że w przeszłości nasze miasto było otoczone tylko wałem ziemnym.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

W tym tygodniu zakończyły się prace archeologiczne na dziedzińcu zamkowym, których dobrym duchem i konsultantem jest od kilkunastu lat profesor Pianowski, kierownik Działu Archeologii Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, a obecnie także szef Instytutu Archeologii na Uniwersytecie Rzeszowskim. – Profesor ma nieprawdopodobne oko i wiedzę. Prowadzi badania i konsultacje w najważniejszych ośrodkach, jak Gniezno, Poznań czy Prze-

żenia i przebieg murów obronnych. – Ustaliliśmy na przykład, że według projektu XVI-wieczny zamek miał być większy. Odsonowane fragmenty murów mogły należeć do niezrealizowanej inwestycji, na którą nałożyły się mury budowli z początku XIX wieku, czyli południowego skrzydła, wybudowanego przez Austriaków i rozebranego przez nich przed wybuchem pierwszej wojny światowej – opowiada profesor.

Czapki z głów, panowie i panie

Od 2007 roku, dzięki jego staraniom, do Sanoka zaczęli

siedniego Krosna, szczytującego się średniowiecznymi murami.

W ubiegłym roku, podczas prac na zbroczu zamkowym, przypuszczenia profesora znalazły potwierdzenie: Sanok był otoczony solidnym, kamiennym murem z czasów kazimierzowskich! „Czy ty widzisz co to jest?” – pytał z radością w głosie, wskazując odsonowane fragmenty.

Wszystkie supelki rozwiązane

W tym roku profesor „rozsupływał” przebieg muru przy północnym narożniku wieży. Wcześniej zastanawiano się, czy biegnący w stronę rzeki fragment nie uległ naturalnej destrukcji, np. na skutek utworzenia się osuwiska. Odkopany narożnik muru i jego kontynuacja w stronę XVI-wiecznego zamku, wskazują jednak, że w momencie, gdy na wzgórzu wybudowano renesan-



Kończymy już, moi drodzy! Profesor Zbigniew Pianowski w ostatnim dniu wykopalisk przy zamkowej wieży, w towarzystwie swoich studentów, Marii Zielińskiej i dyrektora Wiesława Banacha.

myśl – opowiada pani Maria.

Jak trafił do Sanoka? – W 1997 roku, kiedy odkopaliśmy na zamku wieżę, potrzebowaliśmy pomocy, aby ktoś pomógł nam „rozplątać” tę plątaninę murów i domysłów – wyjaśnić, co z czym powiązać, kiedy i jak budowano odkryte obiekty. Skontaktowaliśmy się z nim na zasadzie „Dzień dobry, jesteśmy z Sanoka, czy może pan profesor do nas przyjechać?” Przyjechał i został do tej pory – uśmiecha się pani Maria. W tym czasie Jerzy Ginalski rozpoczął też badania na Fajce w Trepczy i pomoc takiego specjalisty była bezcenna.

Profesor łapie za kilof

Wpadając do Sanoka, choćby w drodze do Przemyśla (gdzie kierował ważnymi dla historii regionu badaniami na przemyskim zamku), nie spacerował po wykopaliskach w marynarce i koszuli z kratką, tylko wskakiwał w robocze spodnie, tenisówki, łapał za kilof i osobiście zabierał się za poszukiwania. – Pamiętam sytuację, kiedy na godzinę przed odjazdem autobusu profesor kopął jeszcze w narożniku wieży – śmieje się nasza rozmówczyni.

W ten sposób, kroczek po kroczku, badaczom udało się uczynić plan zamkowego zało-

przejżdżać na praktyki studenci archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Na przestrzeni lat w badaniach uczestniczyło kilkadziesiąt osób, co było dużą pomocą merytoryczną i finansową dla Muzeum Historycznego. – To co robią młodzi ludzie, od trzech sezonów jest finansowane wyłącznie z pieniędzy Instytutu Archeologii – podkreśla dyrektor Wiesław Banach.

Dwa lata temu studenci, pod kierownictwem profesora i Marii Zielińskiej, odkryli powiązania gotyckiego muru zamkowego z murem biegnącym w kierunku fosy i cerkwi. Profesor Pianowski już wtedy wysunął hipotezę, że mogą to być mury miejskie, wzmiankowane po raz pierwszy w XIV-wiecznej kronice Janka z Czarnkowa. Kronikarz, opisując panowanie Kazimierza Wielkiego, wspominał, że w Sanoku władca ten zabudował zamek i miasto murem obronnym otoczył. – Pokolenia badaczy, w tym znakomity Adam Fastnacht, nie zwrócili na to uwagi, lansując teorię, że Sanok miał zwykłe wały ziemne, dowodem czego miała być na przykład nazwa ulicy Wawelowej – tłumaczy pani Maria. Umniejszało to rangę naszego miasta choćby w stosunku do są-

sojowy pałac, mur po prostu przestał być potrzebny i pewnie go rozebrano. Jego rolę przejęła północna ściana zamku od strony skarpy, u stóp której płynął niegdyś San. – W tym momencie kończymy temat założeń obronnych w tej części zamku – obwieścił profesor Pianowski. – Mury sanockiego zamku to z merytorycznego punktu widzenia najciekawszy i najbardziej istotny temat badawczy w regionie, obok przedromańskich murów, odkrytych na zamku w Przemyślu, gdzie odsoniliśmy elementy rotundy i palatium w czasach Bolesława Chrobrego – podkreśla.

Wyrażając wdzięczność za kilkunastoletnią współpracę, dyrektor Banach ma nadzieję, że będzie ona kontynuowana. – Przydałoby się jeszcze odkryć bramę wjazdową od strony miasta – sugeruje nieśmiało gospodarz zamku. Może kiedyś znajdą się pieniądze na ten cel i może przerobowe? Tak czy inaczej profesor Pianowski zasłużył w Sanoku na mały pomnik wdzięczności, a przynajmniej na zauważanie i publiczne podziękowanie. Zatem – dziękujemy panie Profesorze, szczególnie za mur, który dodał blasku i splendoru naszemu miastu!



Zagranica, państwa, miasta

TOMASZ CHOMISZCZAK

Chyba nie ma dziś większego banału niż stwierdzenie, że świat nam się ostatnio skurczył. Wszystko już nie tyle płynie, co raczej pędzi. Sieć internetowa opłóła szczerze ziemski glob, tanie linie lotnicze dają poczucie panowania nad przestrzenią i czasem, satelity wywabiają ostatnie białe plamy na mapie świata. Ale nie o te najoczywistsze skojarzenia mi chodzi. Spójrzmy na zmiany naszych językowych przyzwyczajęń.

Dawniej jednym z najbardziej magicznych słów była „zagranica”. Mieszkańcom typowego kraju bloku socjalistycznego świat dzielił się na „tu” i „tam”. Już pokonanie szlabanu najbliższego „demolodu” było sporym przeżyciem. Przekraczanie „granic przyjaźni” zawsze wiązało się z emocją: czy się uda, czy człowieka nie zawrócą, czego nie pozwolą wywieźć, a potem wwieźć. Tak nasi sąsiedzi, znani zazwyczaj z mało przyjaznych skrótowców (ZSRR, CSRS i NRD), dbali o czystość ideologiczno-ekonomiczną. No i szczytem wakacyjnych marzeń był Balaton na Węgrzech albo bułgarskie wybrzeże Morza Czarnego.

Wszystko, co było „dalej”, na tak zwanym Zachodzie – choć pojęcie owo rozciągało się na wszystkie strony świata, bez względu na rzeczywisty kierunek – stawało się już częścią bez mała mitologii. Kto wyszedł poza obóz „krajów miłujących pokój”, wkradł się w ów bajeczny kraj, przeżył tam trochę i triumfalnie



powrócił – był jako ten Odys doby raczkującego komunizmu.

A jak to wygląda teraz? Otóż coraz rzadziej mówimy, że wyjeżdżamy „za granicę”. Mało tego: w obrębie naszego poczciwego Starego Kontynentu już nawet przestaliśmy używać nazw poszczególnych krajów. Zresztą usunięcie żelaznej kurtyny dowiodło, że państwa czasem znikają. A co pozostaje? Miasta! Więc nie wybieramy się do Wielkiej Brytanii czy Francji, tylko pracujemy w Londynie albo zwiedzamy Paryż. Podobnie bliżej nas: zamiast wymieniać kraje, dziś łatwiej mi powiedzieć, że widziałem fajną książkę na targach we Frankfurcie, odwiedziłem rodzinną kamienicę we Lwowie albo polecam lokalik z belgijską czekoladą w Koszycach.

Ale wychodzi na to, że prekursorem takiego ponadgranicznego i lokalnego zarazem myślenia był Paweł z filmu „Sami swoi”, który przechwalał się „światowców” zawsze sprowadzał na ziemię pytaniem: „A w Krużewnikach był?”. I szukaj później, człowieku, takiego miejsca na mapie!

Cyrk Korona zaprasza

Cyrk Korona od dwudziestu lat prezentuje przedstawienia, które nie tylko bawią, ale także sprawiają, że widz przenosi się w magiczny świat sztuki cyrkowej. Przez ten czas jego spektakle obejrzało 10 milionów ludzi.

W tym roku, z okazji dwudziestolecia istnienia, powstał specjalny multimedialny spektakl pt. NIECH ŻYJE CYRK!, w którym można obejrzeć artystów z Polski, Rosji, Czech, Francji, Wielkiej Brytanii, Szkocji, Brazylii oraz Hiszpanii. A także 60 zwierząt z całego świata, wśród nich jedyną w Europie białą lwy.

Tegoroczna produkcja łączy w sobie elementy cyrku klasycznego, teatru oraz rewii zwierząt. Na arenie wystąpią gwiazdy, m.in. Trio Woźniowski (Polska), prezentujący mroźną krew w żyłach akrobacje napowietrzne, Piotr „Snake” Wąsik z pokazem hula hop, finalistą pierwszej edycji programu „Mam Talent”, Tito Medina

& Eduardo (Brazylia-Hiszpania), duet prezentujący akrobatykę na wesoło w stylu cyrku XIX wieku, zdobywcy nagrody miasta na Festiwalu Sztuki Cyrkowej w Massy.

W trakcie tournée 2012, Cyrk Korona odwiedzi ponad 200 miejscowości, dając 230 spektakli. Każdego dnia, z miasta do miasta, przemieszcza się ponad 18 wielkogabarytowych nacze osadzonych na ciągnikach siodłowych, w tym specjalistyczne nacze do przewożenia zwierząt, kasy biletowe i bufet. Spektakle odbywają się pod nowoczesnym namiotem, o średnicy 36 metrów, który został wyprodukowany w najlepszej włoskiej fabryce namiotów cyrkowych Scola Teloni.

Spektakl odbędzie się 2 sierpnia o godz. 18 na targowisku przy ul. Beksińskiego. Dla naszych czytelników mamy niespodziankę: pięć podwójnych zaproszeń. Dzwoncie w piątek o godz. 11.00!



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-15, środa – nieczynna.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

• 27-30 VII – apteka PANORAMA ul. Krakowska 2
30 VII - 6 – apteka CEFARM ul. Daszyńskiego 3
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

Z ludźmi i dla ludzi

Pani Anna jest po operacji i sześciu cyklach chemioterapii. Kiedy zachorowała, starała się unikać ludzi. Miała ochotę schować się w mysiej dziurze; wydawało się jej, że wszyscy wiedzą, iż nosi perukę.

Podobne historie opowiadały inne uczestniczki warsztatów psychoonkologicznych „Z pozytywnymi emocjami ku zdrowiu”, przeznaczone dla osób zmagających się z chorobą nowotworową. Zorganizowało je Stowarzyszenie na rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi SANITAS. – Są to warsztaty oparte na terapii simon-tonowskiej, która ma zmienić myślenie na temat choroby, otworzyć człowieka, wzmocnić psychikę, wspomóc i skrócić proces leczenia. Obecnie metoda ta jest bardzo popularna na całym świecie, zwłaszcza w USA. U nas prowadzą je różne fundacje i stowarzyszenia, najczęściej odpłatnie lub prywatnie w gabinetach psychologów. Słyszając bardzo pozytywne opinie, stwierdziliśmy, że musimy zorganizować warsztaty także w Sanoku. I to nieodpłatnie! W dużych

miastach tego typu formy pomocy są dostępne i popularne. Chorzy mają możliwość spotkania się, rozmowy, podzielenia swoimi problemami. U nas nowotwór wciąż jeszcze jest tematem tabu. Każdy próbuje radzić sobie na swój sposób. Dlatego musimy to zmienić,



Wolontariuszki SANITASU i uczestniczki warsztatów chcą nadal spotykać się i robić coś dla innych. Mając taki potencjał dobra i chęć do pracy można naprawić wiele zła!

na ofertę ogólnopolskiej fundacji Akademia Walki z Rakiem. Skorzastała z pomocy terapeutki i warsztatów, co bardzo jej pomogło. Dziś, dzięki inicjatywie SANITAS, ma kolejną okazję. – Dzielnie się z innymi emocjami i sposobami radzenia sobie jest

bardzo ważne – podkreśla. Pamięta dokładnie moment, gdy lekarz poinformował ją o tym, że ma nowotwór i to złośliwy. – Wydawało się mi, że siedzę na rozżarzonej płytce. Miałam ochotę rzucić się za ziemię, krzyknąć i wyć – wspomina. Długo nie potrafiła rozmawiać o swojej chorobie. Dziś radzi sobie coraz lepiej. Paradoksalnie choroba wzmocniła ją i pozwoliła docenić smak

Uczestniczka w warsztatach pani Anna, szukając kiedyś informacji i kontaktu z osobami chorymi w okolicy Sanoka, natknęła się

na ofertę ogólnopolskiej fundacji Akademia Walki z Rakiem. Skorzastała z pomocy terapeutki i warsztatów, co bardzo jej pomogło. Dziś, dzięki inicjatywie SANITAS, ma kolejną okazję. – Dzielnie się z innymi emocjami i sposobami radzenia sobie jest



Wolontariuszki SANITASU i uczestniczki warsztatów chcą nadal spotykać się i robić coś dla innych. Mając taki potencjał dobra i chęć do pracy można naprawić wiele zła!

Urodę życia. – Kiedyś często narzekałam, że muszę iść do pracy albo że jest plucha. Teraz, kiedy otwieram oczy, każdego dnia dziękuję Bogu, że mogę wyjść z domu, a kiedy pada, podziwiam piękno spadających kropel deszczu – opowiada.

Prowadzącą spotkania psycholog Kingę Midzio, pracującą na co dzień w Podkarpackim Ośrodku Onkologicznym w Brzozowie, cieszą takie głosy. – Każdy człowiek ma wewnętrzne zasoby, które można wykorzystać w walce z chorobą. Kiedy jednak pojawiają się negatywne emocje: lęk, ból, złość, poczucie krzywdy, trudno o adekwatne i racjonalne postępowanie. Dlatego trzeba mu pomóc wygasić te emocje i wydobyć wewnętrzne siły, mobilizując psychikę, ducha i ciało – tłumaczy.

Pani Irena, która niedawno przeszła operację autoprzeszczepu szpiku, nie ma wątpliwości, że mogą w tym pomóc właśnie inni ludzie. – To niesamowite, bo odkąd zachorowałam, doświadczyłam niespotykanego wsparcia i pomocy. Nie sądziłam, że mam tylu znajomych i przyjaciół. Mnóstwo osób, nawet mi nieznanymi, modli się za mnie i interesuje stanem mojego zdrowia – mówi wzruszona.

Uczestniczki warsztatów już dziś cieszą się z obietnicy prezesa Ani Nowakowskiej, że po zakończeniu cyklu spotkania będą kontynuowane. Trzeba zintegrować chorych z Sanoka i okolicy i edukować społeczeństwo. – Chcemy być z ludźmi i dla ludzi – podkreśla pani Irena, która kilka tygodni temu opuściła klinikę.

Jolanta Ziobro

§ Prawnik radzi

Staram się o pracę w dużej firmie zajmującej się finansami. Chciałbym się dowiedzieć w związku z tym, jakich danych osobowych może żądać pracodawca od osoby przyjmowanej do pracy oraz w jaki sposób należy ich udzielać? Czy można używać wariografu?

Beata C. z Sanoka

Zgodnie z art. 221 kodeksu pracy pracodawca ma prawo żądać od osoby ubiegającej się o zatrudnienie podania danych osobowych obejmujących:

- 1) imię (imiona) i nazwisko,
- 2) imiona rodziców,
- 3) datę urodzenia,
- 4) miejsce zamieszkania (adres do korespondencji),
- 5) wykształcenie,
- 6) przebieg dotychczasowego zatrudnienia.

Niezależnie od powyższych danych pracodawca ma prawo żądać od pracownika podania także:

- 1) innych danych osobowych pracownika, a także imion i nazwisk oraz dat urodzenia dzieci pracownika, jeżeli podanie takich danych jest konieczne ze względu na korzystanie przez pracownika ze szczegółowych uprawnień przewidzianych w prawie pracy,
- 2) numeru PESEL.

Podane przez pracownika informacje mają umożliwić pracodawcy zidentyfikowanie przyszłego pracownika a także rozpoznanie się w jego kwalifikacjach zawodowych. Udostępnienie danych osobowych następuje w formie oświadczenia osoby ubiegającej się o zatrudnienie w danej firmie (art. 221 § 3 kodeksu pracy). Pracodawca może żądać dokumentów potwierdzających podane dane (np. dowód osobisty, dyplom ukończenia studiów).

Istotnym elementem procedury zatrudniania jest rozmowa z kandydatem oraz analiza przedłożonych przez niego dokumentów, głównie tych zawierających dane osobowe. Należy podkreślić, iż obecny stan prawny nie pozwala pracodawcom na przeprowadzanie badań za pomocą wariografu w celu uzyskiwania lub sprawdzania wiarygodności danych osobowych kandydata



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/20 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

do pracy. Wariografu nie można stosować nawet wówczas, gdy kandydat do pracy wyraził na to zgodę. Urządzenia tego typu mogą być wykorzystywane w stosunkach pracy tylko gdy dopuszczają to przepisy prawa, które usprawiedliwiają interes pracodawcy w pozyskiwaniu danych za pomocą wariografu. Dodatkowym warunkiem dopuszczającym tego typu działanie musi być zgoda kandydata na przeprowadzenie tych badań.

Dlatego też, ponieważ kodeks pracy w art. 221 kp określa zakres danych osobowych, których może domagać się pracodawca od osoby przyjmowanej do pracy, w przypadku gdy pracodawca żąda dodatkowych danych wkraczających w sferę prywatności, kandydat może odmówić ich podania.

Podstawa prawna:

1. ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz. U. 1998, NT 21, poz. 94).

Charytatywny Turniej Piłki Nożnej „Gramy i Pomagamy”

Fundacja „W trosce o życie”, Burmistrz Miasta Sanoka oraz Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Domowa Opieka Paliatywna DAR-MED zapraszają na I Charytatywny Turniej Piłki Nożnej „Gramy i Pomagamy”. Impreza odbędzie się w sobotę (28 bm.) na boisku „Orlik” przy Szkole Podstawowej nr 1 w Sanoku. Kulturalna odsłona pikniku będzie miała miejsce na sanockim Rynku.

Celem imprezy jest zebranie pieniędzy na rzecz Fundacji „W trosce o życie” z siedzibą w Brzozowie, działającej w sferze domowej opieki paliatywnej. Pomaga ona nieuleczalnie i przewlekłe chorym dzieciom oraz osobom dorosłym,

a także ich rodzinom, udzielając wsparcia finansowego i rzeczowego. Podczas pikniku można będzie uczestniczyć w licytacji monet oraz nabyć cegiełki, z których dochód przeznaczony będzie na potrzeby pacjentów objętych opieką palia-

tywną (zakup sprzętu medycznego: łóżka rehabilitacyjne, koncentratory tlenu, ssaki).

W turnieju zmierzą się drużyny pracowników samorządowych, służb mundurowych (policjanci, strażacy), kadra Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku oraz ekipa DAR-MED z Brzozowa.

Równolegle na sanockim Rynku organizatorzy przygotowali kulturalno-zabawową odsłonę pikniku, a w niej szereg atrakcji i konkursów z nagrodami. Dzieci

będą mogły poszaleć na euro-bungee, trampolinie, rodeo, megapiłkarzykach, a także pojeździć Monster Truckiem. Na scenie wystąpią uczestnicy programów „Must be the Music” oraz „X Factor”, a także zespoły „Doors to Haven” oraz „Jacek i Placek”. Ponadto będzie możliwość skorzystania z bezpłatnych porad lekarskich oraz badań poziomu glukozy we krwi i ciśnienia tętniczego.

Serdecznie zapraszamy!

Słoneczko jednak wyszło!

W czwartą niedzielę wakacji uczestnicy „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK” wyruszyli na urokliwą trasę z Łukowego do Tarnawy Dolnej. Niestety, już na starcie zaczęło się i nisko wiszące chmury uniemożliwiły podziwianie pięknych widoków, z których słynie okolica.



Turyści mieli do zdobycia górę Miarki (523 m n.p.m.), Gruszkę (583 m n.p.m.) i Makówkę (497 m n.p.m.). Deszczyk był na tyle dokuczliwy, że część z 37-osobowej grupy – zwłaszcza ci, którzy byli z dziećmi – postanowiła skrócić trasę i zeszła do pobliskiej Olchowej, skąd powróciła do Sanoka. Pozostali kontynuowali planowaną wycieczkę. Na zboczach Gruszki, gdzie znajduje się miejsce stracenia 112 Polaków, zamordowanych przez Niemców

w lipcu 1940 roku, zapalili znicze, a przewodnik, którym tym razem był Marek Kusiak, przybliżył historię tamtych wydarzeń. – W pewnym momencie deszcz przestał padać, a widoki z Makówki, jakie odsłoniły się na Beskid Niski, Góry Słonne i część Bieszczadów, wynagrodziły wytrwałym turystom trudy pokonanej trasy. Do domu wróciliśmy jak zwykle wszyscy uśmiechnięci i zadowoleni – podsumowuje szef sanockiego oddziału PTTK Mieczysław Krauze.

W kręgu średniowiecznego grodziska

HUBERT OSSADNIK, przewodnik beskidzki: – Oskar Kolberg, jeden z najwybitniejszych polskich etnografów i folklorystów mawiał, że „cudze znać dobrze, swoje obowiązek”. Idąc więc za tą radą, zapraszam wszystkich zainteresowanych na wycieczkę pieszą „W kręgu średniowiecznego grodziska”, której celem jest poznanie jednego z najciekawszych grodzisk Karpat polskich. Gród stożkowy zwany „Zamczyskiem” lub „Górą Królowej Bony” leżący w paśmie Gór Słonnych, doskonale widoczny z każdego miejsca w mieście, jest jednym z najwyższych położonych grodów w Karpatach polskich i wraz z gradami na Horodyszczu, Horodnej i Górze Zamkowej tworzył we wczesnym średniowieczu unikalny zespół grodzisk ryglujących dolinę Sanu. W trakcie wędrowki przejdziemy również fragmentem „Szlaku Ikon” przez górę Krzyż (457 m n.p.m.) do Międzybrodzia na wysokość cerkiewki i następnie drogą wzdłuż Sanu na Białą Górę, gdzie przy lotnisku zakończymy wycieczkę.



Zapraszamy w niedzielę 29 lipca. Zbiórka przed punktem kasowym MBL o 9.20. Zapisy w biurze PTTK do piątku. Wpisowe – 5 zł.

Motocyklowy piknik

Już po raz kolejny Nadolany będą gościć miłośników stalowych rumaków na dwóch kołach. W najbliższą sobotę (28 lipca) odbędzie się tu 3 Moto Piknik na Wyspie zorganizowany przez Klub Motocyklowy Templariusze.

Na uczestników czeka sporo atrakcji: koncerty plenerowe, konkursy z nagrodami, park maszyn, pole namiotowe, pokazy aerografiki, stoiska motocyklowe. Na scenie wystąpią m.in. Guitar Force, Steel Velvet, The Reason oraz Jacek i Placek. Początek imprezy o godz. 16. Moto Piknik na Wyspie zakończy się w niedzielę wspólnym śniadaniem o godz. 9, po którym motocykliści pożegnają gościnne Nadolany. /K/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Łączymy się wspólnie w żalu i smutku z Rodzicami i Rodziną tragicznie zmarłego naszego Kolegi i Przyjaciela



Pawła Jajko

Zarząd MK NSZZ Solidarność Pracowników Samorządowych

SAN OK Jak nas widzą?

Wakacje w pełni, co potwierdza nie tylko wyjątkowo upalna pogoda, ale i spora liczba turystów odwiedzających Sanok. Wzorem lat ubiegłych postanowiliśmy zapytać naszych gości, jak postrzegają miasto, co uważają za jego największe atuty, a co – z punktu widzenia przyjezdnych – należałoby w nim zmienić lub poprawić.



Marcin (czerkies), Anglia: – Kocham to miasto! Wyjechałem stąd w 2006. Dużo się zmieniło – Rynek, ten taras tutaj (plac św. Jana – przyp. aut.), knajpy. Ale z robotą dalej jest źle. Nawet jak miasto dobrze wygląda, a roboty nie ma, to ludzie nie będą wracać. A turyści też dużo pieniędzy tu nie zostawiają.

Maciek, Sanok: – Ja byłem chwilę za granicą, ale wróciłem. Moim zdaniem, miasto powinno bardziej stawiać na fabryki – takie jak Autosan, który się właśnie rozpada – a nie budować kolejne markety. Taki Kaufland czy Inter-marche to zagłada dla małych, rodzimych sklepów. Widziałem w Anglii, jak takie sklepiki padały, wykończone przez dużych inwestorów. To samo będzie tutaj. Ci, którzy rządzą miastem, powinni mieć to na uwadze.

Ana, Portugalia: – Ja jestem po raz pierwszy w Sanoku i bardzo mi się tu podoba. To bardzo ładne miasto, zachwycająca jest też ogromna ilość zieleni wokół.



Małgorzata Chudzyńska z córką Aleksandrą, Działdowo, woj. warmińsko-mazurskie: – Dla mojej rodziny to pierwsza wizyta w tych stronach, ja odnawiam wspomnienia, bywałam bowiem już wcześniej w Bieszczadach, choć Sanok zwiedzałam po raz pierwszy. Wrażenia są super, zwłaszcza jeśli chodzi o Rynek – widać tu dobrze zrobioną robotę, ładnie odnowiony ratusz, także kamienice. Ogromne wrażenie robią też ikony na zamku – to świat zaginiony dla nas. Możliwość zobaczenia tego w miejscu, skąd towszystkopocho-dzi – gdzie większość cerkiewek, z których ikony te zostały wyjęte, już nie istnieje – jest turystyczną perełką. A Beksini? Beksiniński stanowi klasę sam dla siebie. Zobaczenie tych obrazów wiele tłumaczy, sprawia, że to co wcześniej się słyszało czy czytało, staje się bardziej zrozumiałe. Po południu wracamy do Dołżycy, gdzie kwaterujemy. W planach mała i duża pętla oraz Ustrzyki, bez których nie może się obejść. Mamy nadzieję, że pogoda dopisze i po dwudniowych deszczach szlaki szybko obeschną, dzięki czemu uda się nam przejść Wętleńską lub Caryńską oraz kilka innych tras.

Niczym z filmów zachodnich

Kosztów ponad 6 milionów złotych, pochodzących głównie z funduszy europejskich, zmodernizowana została baza Lotniczego Pogotowia Ratunkowego Sanok – Biała Góra. Ci, którzy znali jej wcześniejszy wygląd, przecierają oczy ze zdumienia. – Było tak siermiężnie, wręcz okropnie. Teraz jest jak na zachodnich filmach – mówią.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Zbigniew Zieliński wiele lat przepracował w śmigłowcowej służbie ratownictwa medycznego w Sanoku jako mechanik, łatwo mu więc porównać tamtą bazę z tą dzisiejszą. – To dwa różne światy. Wystarczy porównać wyciąganie śmigłowca z hangaru, kiedyś siłą mięśni po nierównych betonowych płytach i dziś naciśnięciem przycisku na pilocie, które sprawia, że podnoszone drzwi hangaru się otwierają, a śmigłowiec wyjeżdża na specjalnej platformie na miejsce startu. Dziś hangar jest ogrzewany do temperatury pokojowej, wcześniej, w zimie, ścisnął w nim mróz i w takich warunkach trzeba było dokonywać wszystkich czynności związanych z obsługą śmigłowca, łącznie z naprawami. Nie mogę się tym nacieszyć, co teraz mamy. Aż się do domu nie chce iść – mówi pan Zbigniew.

Zupełnie nie dziwi się temu dyrektor regionu „południe” Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w Krakowie Marian Kowalczyk. – Znałem dobrze dotychczasową bazę, gdyż wielokrotnie w niej bywałem, latając jako pilot. Każdy kto w niej przebywał, a teraz wejdzie do tej nowej, mówi: „to jest inny świat!”. Bo jest inny. Jest to niewątpliwie najnowocześniejsza baza LPR w Polsce, a jeśli ją do końca urządzimy, wyposażymy, zasadzimy kwiaty i wyrównamy trawę, będzie także najpiękniejszą – twierdzi z przekonaniem.

Pierwsza prezentacja

Podstawowym elementem architektury bazy jest piękny, obszerny hangar, z przyklejonym do się i tworzącym z nim jedność pomieszczeniem operacyjnym. Zaplecze hangaru tworzą przelotne pomieszczenia m.in.: magazyn butli z tlenem, magazyny medyczne, tlenownia, serwerownia, pomieszczenie dla mechaników, szatnie, łazienki, sanitariaty.

Pomieszczenie operacyjne jest klimatyzowane, z kolei hangar posiada ogrzewanie gazowe. Na zewnątrz znajduje się bardzo nowoczesny obiekt stacji paliw, umożliwiający bezpośrednie tan-

Śmigłowiec, po wylądowaniu, w krótkim czasie może znaleźć się w hangarze, którego olbrzymie wrota otwierane są i zamknięte także za pomocą pilota. Obok wyznaczonego na platformie miejsca znajduje się jeszcze jedno miejsce, wyposażone w specjalne lampy, a przeznaczone do lądowania w nocy, bądź w warunkach bardzo złej widoczności. – Lampy pozwalają prowadzić śmigłowiec po określonej

transportów chorych do różnego rodzaju szpitali i klinik. Latamy głównie w Bieszczady, chociaż wcześniej byliśmy wzywani do zdarzenia w okolicy Nowego Sącza. – uzupełnia swą wypowiedź pan Stefan. O tym, że latanie i ratowanie jest najważniejsze i że to dla niego powstała nowa, piękna baza, przekonujemy się już po chwili, gdy w bazie meldują się dwaj piloci z Krakowa, którzy przyjechali, aby pełnić swój dyżur.

w Sanoku jest jeszcze jednym dowodem, jak ogromny postęp poczyniono w dziedzinie ratownictwa medycznego. W Sanoku widać to wyraźnie. Najpierw powstał Szpitalny Oddział Ratunkowy, jeden z najnowocześniejszych na Podkarpaciu. Wkrótce po nim pojawiły się dwie nowe karetki specjalistyczne tzw. erki, a w nich kadra wykwalifikowanych ratowników medycznych. Potem wydarzeniem było lądowanie w bazie na Białej Górze nowiutkiego



– To nie hangar, to piękny pałac dla naszego Eurocoptera – mówią piloci i mechanicy. A ten, postulatnie, na pilota trzymanego w ręce kierownika bazy Stefana Zubla, wjeżdża na platformie do wnętrza pałacu.

Śmigłowca. Zabezpieczenia elektroniczne uniemożliwiają pobranie paliwa osobom nieupoważnionym. Hangar połączony jest przeważką z obiektem socjalnym, w którym znajduje się pięć pokoi 1 i 2-osobowych typu hotelowego z węzłami sanitarnymi, przeznaczonymi dla personelu latającego oraz obszerna świetlica z przylegającym do niej aneksem kuchennym. Ze świetlicy prowadzi wyjście na przepiękny, zadaszony taras, z widokiem na San. Zabezpieczeniem zmodernizowanej bazy jest trwałe, estetyczne ogrodzenie z bramą wejściową (też obsługiwana na pilota), a dodatkową jej ozdobą są trakty piesze.

Na terenie bazy wyznaczono główny punkt lądowania śmigłowca, a jest nim platforma, która po szynach przemieszcza się w kierunku hangaru i z powrotem.

ścieżce, w określonym pasie i na określonej wysokości. Dzięki nim łatwo jest i bezpiecznie wylądować o każdej porze i w każdych warunkach – zapewnia Eugeniusz Lal, dyżurny pilot, rodem ze Świdnika.

Kiedy 20 lipca odwiedzamy „nową” bazę LPR, trwają jeszcze prace porządkowe. Wszystko układane jest na swoje miejsca, ścierane są kurze, polerowane mebelki. W niczym nie zakłóca to działań ratowniczych. Te są najważniejsze. – W związku z pracami modernizacyjnymi przez pewien czas nasz śmigłowiec przebywał w Rzeszowie, ale jak tylko udało się stworzyć warunki do lądowania i obsługi, z radością i utęsknieniem przyjęliśmy go w jego nowym, pięknym domu – mówi kierownik bazy Stefan Zubel. – Jest czas wakacji, więc dużo latamy. Dominują loty ratunkowe, ale nie brakuje także

Gdyby tak w całej służbie zdrowia...

Nie czekając na uroczyste przecięcie wstęgi zmodernizowanej bazy, już dziś bijemy gromkie brawa kierownictwu Lotniczego Pogotowia Ratunkowego za dostrzeżenie Sanoka i energiczne działania, które doprowadziły do znakomitego efektu. Oklaski należą się wykonawcom – rzeszowskiej firmie ECORES, która pokazała, że nie tylko wie, co znaczy jakość i terminowość, ale potrafiła także prowadzić prace podczas normalnego funkcjonowania bazy. Słowa uznania należą się także całej obsłudze bazy, która szybko nauczyła się współpracować z brygadami remontowymi, tolerując się nawzajem. Dziś wspólnie mogą cieszyć się z osiągniętego efektu.

Zmodernizowana kosztów ponad 6 milionów złotych baza LPR

Eurocoptera, jednego z dwudziestu trzech, które w lotniczym ratownictwie RP zastąpiły wysłużone rosyjskie Mi-2. Dużym zaskoczeniem było także powstanie lądowiska dla śmigłowców przy szpitalu specjalistycznym w Sanoku. Był to pierwszy taki obiekt w województwie podkarpackim. Kolejnym krokiem zmierzającym do postępu w dziedzinie ratownictwa medycznego jest właśnie modernizacja bazy LPR. Możemy być dumni, że nadajemy ton tym przemianom. A czynimy to, gdyż jesteśmy świadomi, jak bardzo jest to ważne dla mieszkańców, jak również dla gości odwiedzających nasz region. Jeśli mamy ambicje być turystyczną mekką, to jedno z pierwszych pytań stawianych dziś przez potencjalnych przybyszów brzmi: a jak jest u was z bezpieczeństwem? Chcą się czuć bezpieczni i takie jest ich prawo!

Zabił z zazdrości

Dokończenie ze str. 1

Wyrok nieprawomocny

Prokuratura nie zamierza składać apelacji. – Dla nas wyrok jest satysfakcjonujący. Wnioskowaliśmy o wymiarzenie kary 13 lat bezwzględnej pozbawienia wolności, stąd wyrok 12 lat uważam za adekwatny do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu oskarżonego, któremu zarzucono zabójstwo w zamiarze ewentualnym. Wziąwszy pod uwagę charakter czynu oraz okoliczności podmiotowe dotyczące oskarżonego, wymaga on długotrwałej resocjalizacji w warunkach izolacji więziennej – stwierdziła prokurator Izabela Jurkowska-Hanus.

Obrońca, który wnosił o uniewinnienie, prawdopodobnie będzie się odwoływał. Takiej możliwości – z uwagi na wyrok skazujący – nie ma brat ofiary,



Sąd skazał oskarżonego na 12 lat więzienia, uznając, że nie działał z premedytacją, choć zdawał sobie sprawę z możliwych konsekwencji.

występujący jako oskarżyciel posiłkowy. Wiesław Sz. zapowiada jednak, że po uprawomocnieniu wyroku będzie domagał się zadośćuczynienia w procesie cywilnym.

Usunął nie tylko rywala?

Wszystko wskazuje na to, że Dariusza J. czeka niebawem kolejny proces. Podejrzanym jest bowiem o doprowadzenie do przerwania ciąży u Agnieszki P. – bez zgody kobiety i przy użyciu siły. Jak ustaliła policja i prokuratura, do przestępstwa mogło dojść między lutym a czerwcem 2008 roku. Dariusz J. miał kopnąć swą partnerkę w brzuch, doprowadzając do poronienia, a następnie zakopać gdzieś noworodka. Z zeznań świadków wynika, że Agnieszka P. była wówczas w 7 miesiącu ciąży, co oznacza, że dziecko mogło przyjść na świat żywe. Poszukiwania jego szczątków nie przyniosły rezultatu. Sprawa znajduje się na etapie przygotowawczym – akta są obecnie u biegłego, do którego prokuratura zwróciła się o wydanie opinii. Do sprawy wrócimy.

Joanna Kozimor

Skuszony promocyjną ceną udek – po 4,88 zł za kilogram – jeden z naszych Czytelników udał się w ubiegły czwartek na zakupy do Kauflandu. Nadaremnie, bo udek nie było. Od pracownicy usłyszał, że nie dojechały z powodu korków na drogach.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

– Sklep jest czynny od siódmej, ja byłam chwilę po dziesiątej, a potem jeszcze raz koło jedenastej. Udek na stoisku mięsnym nie znalazłem, choć na zewnątrz wiszą wielkie banery informujące o promocji. „Krzyczą” o niej także na pierwszej stronie gazetki dostarczanej do domów – opowiada zdenerwowany pan Robert.

Rozczarowany próbował dowiedzieć się czegoś od pracownicy Kauflandu urzędującej przy wejściu. Usłyszał, że udka „nie dojechały”. – Pani stwierdziła, że są korki na drogach i nawet słowem nie przeprosiła, że sklep nie dysponuje towarami, którym chce sięgnąć do siebie kupujących – obrusza się nasz rozmówca.

Już nie ma albo jeszcze nie ma

Identyczna historia wydarzyła się podczas promocji pieczarek. – Byłem w sklepie o ósmej, a pieczarek ani widu, ani słychu. Podobno przyjechały o dziewiątej – relacjonuje mężczyzna. Brak reklamowanego towaru to zresztą „przypadek” nie tylko Kauflandu. Podobnie jest w Delikatessach Centrum czy Carrefourze. – Wiem, bo roznoszę ulotki i jestem na bieżąco z promocjami. Uważam, że duże sieci robią nas w ciula. Przychodzisz do sklepu, a towaru jeszcze nie ma, albo już nie ma. Chodzi po prostu o ściągnięcie klienta, bo jak już przyjdzie do sklepu to na pewno coś kupi – przekonuje.

To problem logistyki

Anna Męcińska-Śmigiel, dyrektorka sanockiego Kauflandu, potwierdza, że o dziesiątej rano udek już nie było. – Dostawa sprzedała się między siódmą a dziesiątą. Dziś prosiłam o dodatkową. O 9.30 miał być tir, ale przyjechał godzinę później z powodu korków – tłumaczy dyrektorka. Po rozładunku udka znów

znalazły się na stoisku mięsnym i w czwartek o piętnastej (kiedy klient interweniował w redakcji „TS”) można było je kupić. Towar kontraktuje się na trzy tygodnie przed ukazaniem się gazetki, a rozwożące go tiry udają się wcześniej do Dębicy i Jasła, stąd

firma jak Kaufland – należąca do największych przedsiębiorstw handlowych Europy i mająca 1000 placówek w kilku krajach – nie może zorganizować transportu i zapewnić takiej ilości towaru, aby był dostępny przez cały okres promocji, a nie tylko np. przez dwie-trzy godziny po otwarciu placówki? (podobno są osoby, które aby „upolować” produkty z gazetki, ustawiają się pod Kauflandem przed siódmą rano).

chodzi o brak towaru, są to pojedyncze przypadki, zwłaszcza gdy w grę wchodzi artykuły reklamowane w telewizji. Oczywiście, może się też zdarzyć, że towar się spóźni albo nie dojedzie. Absolutnie nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że w promocjach chodzi tylko o zwiabienie klienta do sklepu. Na rynku panuje konkurencja i nikt nie pozwoliłby sobie na takie praktyki. Staramy się dostarczać produkty

Wychodźmy z pustym koszykiem

Czytelnik, który dzwonił do redakcji w sprawie brakujących udek, jest przekonany, że Kaufland – i inne supermarkety – doskonale „wiedzą co czynią”. – Nie może być tak, że klient poluje na promocje. Trudno biegać do sklepu po kilka razy dziennie, aby trafić akurat na moment, kiedy artykuł jest dostępny. Gazetki



Beata i Michał z Weroniką (synowie nie dali się namówić na zdjęcie), Nysa: – Przyjechaliśmy na tydzień. Nocujemy na prywatnej kwaterze w Besku. Pierwsze wrażenia są optymistyczne. Zwiadzamy sanockie zabytki, byliśmy w skansenie. Bardzo podobają się nam Miasteczko galicyjskie. Przypomniałem sobie to, co opowiadał dziadek, jak dawniej życie wyglądało – w domu bez elektryki. On pochodził z Podhala – to inny region, ale pewne rzeczy były podobne. Planujemy jeszcze jechać nad Solinę. Pogoda zamówiona – i opłacona! (śmiej) Liczymy na udany wypoczynek.

Są promocje, nie ma towaru



Przedstawiciele Kauflandu zapewniają, że – poza małymi wyjątkami – promocyjny towar jest zawsze dostępny. Niektórzy klienci mają odmienne zdanie: towar bywa od czasu do czasu.

też możliwe są opóźnienia, choćby z powodu korków. – Robimy wszystko, aby towar mieć u siebie – zapewnia szefowa sklepu.

Zastrzeżenia? Dzwon na infolinię!

Przyjmując te wyjaśnienia, trudno jednak nie zadać sobie pytania, czy tak doświadczona

Jeśli towaru po cenach promocyjnych jest mało, kierownicy sklepów, choćby dwoiłi się i troili, nic nie zrobią.

Jarosław Kaduczak, rzecznik prasowy spółki Kaufland Polska Markety: – W swojej ofercie mamy kilkanaście tysięcy towarów, w tym artykuły świeże jak owoce, warzywa, mięso. Jeśli

najwyższej jakości i świeże, dlatego czasem może ich zabraknąć – tłumaczy przedstawiciel wrocławskiej spółki.

Klientom, którzy czują się niezadowoleni, radzi skorzystanie z infolinii. – Przyjmujemy wszystkie uwagi i jeśli firma zawiniła, klient na pewno zostanie przeproszony – zapewnia Kaduczak.

i banery są przecież aktualne przez cały dzień i tydzień. Dlatego uważam, że powinniśmy się bronić przed takimi praktykami i jeśli nie ma reklamowanego produktu, wychodzić ze sklepu, niczego nie kupując. Może wtedy przestaliby nami „kręcić” – stwierdza pan Robert.

Od autorki: Na tablicach stojących przed Kauflandem napisałam, że promocja udek trwa od 18 do 25 lipca lub „do wyczerpania zapasów”. I tym sklep może się bronić. Oczywiście, doświadczony handlowiec wie, ile zamówić towaru, aby zaspokoić popyt. Również marketingowcy, którzy przygotowują wielkie kampanie reklamowe, wiedzą, czym dysponują. Jeśli jest 500 rowerów na 100 sklepów, wiadomo, że rozjedą się one w ciągu godziny i przez pozostały czas będą niedostępne, choć reklamy „krzyczą” przez cały tydzień. Mnie osobiście najbardziej jednak rozczuliła rada pana rzecznika, aby niezadowoleni klienci wylewali swoje żale, dzwoniąc na infolinię. Zamiast gadać do automatu albo jakiejś pani (pardon, konsultantki) siedzącej we Wrocławiu, lepiej ulżyć sobie szorstkim słowem albo wyjść ze sklepu z pustym koszykiem, jak radzi nasz Czytelnik.



Patrycja i Beata, Słupsk: – Bieszczady to zupełnie inny region od Pomorza – bardzo piękny i bardzo odległy... Musieliśmy przejechać całą Polskę – 18 godzin autobusem! – żeby tu dotrzeć. Jesteśmy wychowawczyniami na kolonii w Rymanowie Zdroju, skąd robimy wycieczki. Sanok sprawia bardzo miłe wrażenie, przynajmniej w centrum – zadbane kamieniczki, ładna zielen, przystrojone trawniki. Jest co zwiadzać. Podobał się nam skansen, zwłaszcza Rynek galicyjski. Beata: – Kiedy byłam tu dwa lata temu, miasteczko znajdowało się w budowie. Efekt końcowy przeszedł moje wyobrażenia – jest świetnie zrobione! Wiem coś o tym, gdyż studiowałam historię. To znakomicie wydane pieniądze. Dzieciom też się podobało. Z regionalnych potraw próbowałyśmy proziaków – smaczne, jeszcze lepiej smakują pewnie z jakimś dodatkiem. Może będzie okazja, żeby spróbować też innych bieszczadzkich potraw. Jedzenie jest tu bardzo smaczne.

Głos mają Czytelnicy

Nie zasypujcie historii!

– Ilekroć staję przy ogrodzeniu, za którym prowadzone są wykopaliska, a czynię to każdego dnia, serce zaczyna mi bić mocniej. Nie mogę uwierzyć, że jestem tak blisko czasów króla Władysława Jagiełły, miejsc, których on dotykał, kościoła, w którym prawdopodobnie brał ślub z Elżbietą Granowską. Moje serce zaczyna wtedy błagać, krzyżeć: nie można tego ot tak zwyczajnie zasypać! Musimy pokazać światu ocalałe fragmenty średniowiecznej budowli! To dla królewskiego Sanoka byłaby wielka sprawa i szansa, której nie można zaprzepaścić!

Nie urodziłem się w Sanoku, ale mieszkam tu już trzydzieści lat, więc mam prawo mówić o nim „to moje miasto!” I o to miasto walczę! Jego historyczną rangę uzmysławiają odkopane mury kościoła świętego Michała. Nie kościół Franciszkanów, nie zamek, a właśnie fragmenty odkopanych XVI-wiecznych murów świątyni. Ich wyeksponowanie w postaci minirezerwatu archeologicznego byłoby dumą tego miasta, a zarazem jego wielką atrakcją turystyczną. Nie można tej szansy zaprzepaścić. Dla takiej szansy trzeba poświęcić wszystko, nie tylko przeciągnięcie się w czasie

rozpoczętych prac rewitalizacji sanockiej starówki. Ile miast w Polsce ma takie możliwości, aby pokazać turystom coś sprzed sześciu wieków?

Po części rozumiem argument, że wyeksponowanie fragmentów murów kościoła św. Michała wiązałoby się z kosztami. Ale też wiem, że byłoby to najlepiej zainwestowane pieniądze. Jestem przy tym przekonany, że zgłaszając chęć zachowania i wyeksponowania wykopalisk, Sanok nie pozostałby osamotniony. Pamiętam, jak wielkie pieniądze przeznaczył na ratowanie zabytkowych odkryć Jasnej Góry



Najpierw nie chcieli wykopalisk, bo to opóźni zakończenie rewitalizacji Placu św. Michała. Teraz podzielili się na dwie grupy, z których coraz głośniejsza jest ta, aby z dokonanych odkryć zrobić atrakcję turystyczną w postaci minirezerwatu archeologicznego.

Jan Kulczyk. Myślę, że zwrócenie się do niego w „sanockiej sprawie” też mogłoby przynieść owoce. Wyrażam również nadzieję, że na ważny głos Sanoka nie pozostałby także obojętny minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski. Przykład Rynku Galicyjskiego i Sali kon-

certowej pokazują, że znakomicie potrafi wyważyć rangę sprawy. Pozostają jeszcze środki unijne. Unia Europejska już nieraz udowodniła, że także potrafi docenić

wiem, że dla tak wielkiej sprawy warto się trochę pomęczyć. Poza tym, jestem przekonany, że z powodzeniem udałoby się wydzielić miejsce przyszłego rezerwatu archeologicznego i nie wstrzymywać prowadzonego zadania rewitalizacji placu św. Michała i uliczek do niego przyległych.

Z zadowoleniem przyjąłem informację o zainteresowaniu się sanockimi wykopaliskami profesora Tomasza Węclawowicza, który uchodzi za najwybitniejszego znawcę architektury gotyckiej w Polsce. Cieszę się, że wkrótce zamierza odwiedzić nasze miasto. Z wizytą tą wiąże duże nadzieje. Liczę bowiem na to, że władarze miasta zechcą spotkać się z profesorem i porozmawiać na temat przyszłości dokonanego odkrycia. To może być bardzo ważne i konstruktywne spotkanie. Wierzę, że wizytę tę wykorzysta także nasz „Tygodnik...” i w niedługim czasie będziemy mogli się dowiedzieć, co Pan profesor myśli o sanockich wykopaliskach. Ja jestem szczególnie ciekaw tej opinii i mam nadzieję, że będzie ona zbliżona do moich wyobrażeń.

Z. S. Imię i nazwisko znane redakcji



Agnieszka, Adam, Krystian i Oksana Niwińscy, Śląsk: – Jako dziecko jeździłam w Bieszczady z rodzicami pod namiot. Postanowiłam tu wrócić z własną rodziną, tym bardziej że mąż i dzieci nigdy w tych stronach nie byli. Nasze góry są inne – tu jest więcej zieleni, no i powietrze, którym aż chce się oddychać. Dzieci mają taki apetyt, że oczy przecierają ze zdumienia! Stacjonujemy w Polańczyku i stamtąd robimy wycieczki. Byliśmy w Lesku i w Solinie, zwiadzaliśmy też od wewnątrz zaporę – okazuje się, że niewiele osób wie o takiej możliwości. My wyczytaliśmy to w Internecie i polecamy – naprawdę warto. Planujemy jeszcze przejazd kolejką i stateczkiem. W Sanoku spędzamy jeden dzień – bez specjalnych planów, na żywioł. Chodzimy, oglądamy, zwiadzamy miasto. Jest fajnie. Co przeszkadza? Rozkopane ulice. Przydałoby się też więcej parkingów – pół godziny szukaliśmy miejsca, żeby zostawić auto.

Okradł w biały dzień. I nic

To, co przydarzyło się pani Barbarze, wprost nie mieści się w głowie. Fachowiec, który miał naprawić jej zepsuty telewizor, po prostu go ukradł. Na nic zdały się interwencje Powiatowego Rzecznika Praw Konsumenta, nakaz Sądu Rejonowego i egzekucja Komornika Sądowego. Kobieta straciła sprzęt i 100 zł zaliczki, wydała 1,4 tys. zł na zakup nowego telewizora oraz 40 zł na nieskuteczną egzekucję komorniczą. A gość, „chodzi po Sanoku i śmieje się” jak mówi rozgoryczona.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

W grudniu 2009 roku pani Barbarze zepsuł się telewizor marki Philips z 2003 roku. Poprosiła o pomoc właściciela punktu usługowego „Serwis RTV Zbigniew Drozd” z Błoni. Fachowiec przyjechał do niej tego samego dnia, próbując naprawić telewizor. Bez powodzenia. – Stwierdził, że musi zabrać go do warsztatu i zażądał 100 zł zaliczki – opowiada kobieta. Dała pieniądze bez pokwitowania; świadkiem była jej mama. Mężczyzna obiecał, że wykona usługę następnego dnia i naprawiony telewizor osobiście przywiezie do domu.

Umarła babcia, złamał nogę

Telewizor jednak nie tylko że nie został naprawiony, ale też nigdy do niej nie wrócił. Na nic zdały się prośby i niezliczone wizyty w warsztacie. – Pan D. nie odbierał telefonu albo, jak gówniarz, zamykał się w środku, udając, że jest nieczynny – relacjonuje pani Barbara. Jeśli udało się go dopaść, wykręcał się nieprawdopodobnymi wymówkami. – A to, że ciężko chora mama w szpitalu, a to kolega. Innym razem wciskał kit, że zamówione części są jeszcze w drodze albo... że testuje je z kolegą na Dąbrówce! Potem przekonywał, że musiał odwieźć telewizor do naprawy w Rzeszowie; w końcu skrzył nogę. W rzeczywistości nie widziałam go kulejącego, raczej na kacu z podbitym okiem – denerwuje się na samo wspomnienie klientka. Według jego zapewnień, usługa miała być wykonana w „nieprzekraczalnym terminie” na święta Bożego Narodzenia (2009 roku), Nowy Rok, Trzech Króli, Zimowe Igrzyska Olimpijskie (już w 2010 roku)...



Pani Barbara chciała po prostu naprawić stary telewizor, nie biorąc pod uwagę kupna nowego. Nigdy nie myślała, że życie – za sprawą „fachowca” z Błoni – napisze inny, absurdalny scenariusz.

Święty boże nie pomoże...

Po kolejnej interwencji zarzekła się, że przed Wielkanocą na sto procent naprawi telewizor. Oczywiście, skończyło się niczym. Poszła na policję. Dyżurny stwierdził, że nie mogą nic zrobić. To prywatna sprawa i może skarżyć gościa z powództwa cywilnego. Przy okazji dowiedziała się, że nie jest pierwszą osobą, która ma kłopot z fachowcem z Błoni.

W kwietniu doręczyła właścicielowi zakładu pismo informujące o zerwaniu umowy, żądając zwrotu telewizora i za-

liczki. Bez odzewu. – Nie lepiej było dać za wygraną? Absolutnie nie! Straciłam telewizor, pieniądze, a ponadto wydałam prawie 1,4 tys. zł na nowy. W styczniu, kiedy montowałam antenę satelitarną, pan D. przywiózł mi do niczego się nienadający „odbiornik zastępczy”, dla-

...ani rzecznik, ani sąd

Rzecznik dwukrotnie wystąpił do rzemieślnika z „ostatecznym przedsądowym wezwaniem do zwrotu telewizora i pobranej zaliczki”, a kiedy właściciel zakładu nie zareagował, oddał sprawę

wykonalności. Mając w ręku taki dokument, pani Barbara udała się do Komornika Sądowego. Był grudzień 2010 roku. Mijały dwa lata, odkąd straciła telewizor.

Bidny i zadłużony

W marcu komornik poinformował ją o zamiarze... umorzeniu postępowania, gdyż D. nigdzie nie jest zatrudniony i nie prowadzi działalności gospodarczej. Nie ma też rachunku bankowego i nieruchomości mogących być przedmiotem egzekucji. Komornik wezwał ją do ewentualnego wskazania przedmiotów, które mogłyby posłużyć do zaspokojenia jej roszczeń. – Myślałam, że mnie szlag trafi. Przecież nie mam możliwości sprawdzenia, co facet posiada. Wysłałam do komornika aktualne zdjęcia, pokazujące, że pan D. nadal prowadzi serwis w pomieszczeniu należącym do Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej i reklamuje swoje usługi pod podanym na tablicy numerem telefonu. Ma samochód i przyrządy elektroniczne. Dlatego zapowiedziane umorzenie egzekucji było, moim zdaniem, bezzasadne i domagałam się skutecznego wyegzekwowania sądowego nakazu – opowiada pani Barbara.

Dziewiąta kategoria zaspokojenia

Po dwóch miesiącach przyszła odpowiedź. D. rzeczywiście prowadzi działalność, ale generuje ona straty. Ma poważne długi wobec ZUS i Urzędu Skarbowego, niezapłacony czynsz i alimenty. Należąca do niego niewielka działka rolna jest już obciążona przymusową hipoteką na rzecz ZUS i US. „Pani wiarygodność znajduje się na końcu to jest w dziewiątej kategorii zaspokajania” – napisał komornik.

W kwietniu tego roku otrzymała postanowienie o umorzeniu postępowania egzekucyjnego i zwrocie tytułu wykonawczego. Oraz rachunek na kwotę 37,60 zł.

– Zostałam okradziona w biały dzień. A facet chodzi i się śmieje. Bezkarne oszukuje ludzi, robi długi. I nikt – ani różne instytucje, ani organy ścigania – nie są w stanie mi pomóc. Mając nawet w ręku nakaz sądowy, nie byłam w stanie wyegzekwować swoich należności i doprowadzić do jego ukarania. To wszystko nie mieści się w głowie. Gdzie my żyjemy? – pyta z goryczą kobieta.

Wodociąg bez ciągu

Mieszkańcy Pisarowiec denerwują się na gminę, że ich inicjatywa z 2004 roku budowy wodociągu wiejskiego nie może doczekać się realizacji. Dla przeciwwagi prezentują obszerną listę zrealizowanych czynów społecznych, które powinny dopingować władze gminy do spełnienia ich oczekiwań. – Niestety, to wszystko działa w jedną stronę – mówią z zalem.

– Jesteśmy miejscowością znaną z wielu inicjatyw i dużego zaangażowania społecznego. Tę działalność zapoczątkowaliśmy już w 1950 roku wybudowaniem boiska sportowego. Potem, w latach 1956-1958 mocno wspieraliśmy elektryfikację wioski, a kiedy zrobiło się jasno, wzięliśmy się za budowę Domu Ludowego. Zajęło to nam blisko dziesięć lat (1961-1969). Po krótkim odpoczynku przystąpiliśmy do gazyfikacji Pisarowiec, a potem z marszu budowaliśmy kościół i plebanię (1981-1984). To był trudny czas dla tego typu inwestycji, ale nie zniechęciło to nas do kolejnych zadań. Przez trzydzieści lat budowaliśmy w czynie społecznym Dom Strażaka, którego część wykorzystujemy dla potrzeb służby zdrowia. Następnie była telefonizacja wioski, potem chodnik dla pieszych wzdłuż drogi krajowej, a następnie kanalizacja sanitarna (2001-2002). Dumni byliśmy, że z krajobrazu Pisarowiec zniknęły szkodliwe i uciążliwe w utrzymaniu przydomowe



Taki widok śni się mieszkańcom Pisarowiec od wielu lat. Po obudzeniu się ze smutkiem konstatują, że to tylko sen. A przecież obiecał im wójt, że w 2010 roku, a najpóźniej w 2011, wodociąg już będzie hulał...

szamba. Już wtedy mówiliśmy, że jak jeszcze uporamy się z wodociągiem, to chyba będziemy mogli trochę odpocząć. Zadanie to było o tyle ważniejsze, że

problem niedoboru wody pitnej był bardzo odczuwalny. Na 228 domostw aż 155 odczuwa jej brak i to jest ta skala problemu. Toteż z dużym zadowoleniem przyjęliśmy deklarację władz gminy, że udzieli nam

Może nie jest najlepszym zestawieniem kaplicy z wodociągiem, ale zauważyliśmy, że jakieś siły pozaziemskie wyraźnie przeszkadzają realizacji budowy wodociągu. Zaczęliśmy tradycyjnie, sami, od opodatkowania się na rzecz przyszłego wodociągu. Utworzyliśmy Społeczny Komitet Budowy Wodociągu. Następnie, w porozumieniu z władzami gminy, zleciliśmy wykonanie dokumentacji projektowej. I cisza. Mieszkańcy zaczynają się niepokoić i nie bardzo chcą zrozumieć, dlaczego to wszystko tak długo trwa, a wokół ich wodociągu zaległa głucha cisza. Nie posiadamy informacji, na jakim etapie znajduje się inwestycja i co ją tak hamuje. Dowiedzieliśmy się jedynie, że do wodociągowego przedsięwzięcia dołączyły do nas sołectwa Kostarowiec i Strachociny. Ale wiemy też, że sprawy proceduralne zostały już zakończone. Nie wiemy natomiast, dlaczego nie jest ogłaszany przetarg na wyłonienie wykonawcy budowy sieci wraz z przyłączami. W pewnym czasie wójt zadeklarował, że realizacja zadania nastąpi w 2010 roku, a na pewno w 2011. Mamy 2012 i nic. Oczekujemy natychmiastowego przyspieszenia i okazania zdecydowanie większej troski o spełnienie ważnych potrzeb mieszkańców. Uważamy, że naszym społecznym zaangażowaniem zasłużyliśmy sobie na to.

Może nie jest najlepszym zestawieniem kaplicy z wodociągiem, ale zauważyliśmy, że jakieś siły pozaziemskie wyraźnie przeszkadzają realizacji budowy wodociągu. Zaczęliśmy tradycyjnie, sami, od opodatkowania się na rzecz przyszłego wodociągu. Utworzyliśmy Społeczny Komitet Budowy Wodociągu. Następnie, w porozumieniu z władzami gminy, zleciliśmy wykonanie dokumentacji projektowej. I cisza. Mieszkańcy zaczynają się niepokoić i nie bardzo chcą zrozumieć, dlaczego to wszystko tak długo trwa, a wokół ich wodociągu zaległa głucha cisza.

Nie posiadamy informacji, na jakim etapie znajduje się inwestycja i co ją tak hamuje. Dowiedzieliśmy się jedynie, że do wodociągowego przedsięwzięcia dołączyły do nas sołectwa Kostarowiec i Strachociny. Ale wiemy też, że sprawy proceduralne zostały już zakończone. Nie wiemy natomiast, dlaczego nie jest ogłaszany przetarg na wyłonienie wykonawcy budowy sieci wraz z przyłączami. W pewnym czasie wójt zadeklarował, że realizacja zadania nastąpi w 2010 roku, a na pewno w 2011. Mamy 2012 i nic. Oczekujemy natychmiastowego przyspieszenia i okazania zdecydowanie większej troski o spełnienie ważnych potrzeb mieszkańców. Uważamy, że naszym społecznym zaangażowaniem zasłużyliśmy sobie na to.

Mieszkańcy Pisarowiec (Imiona i nazwiska autorów znane redakcji)

Konkurs na logo

Stowarzyszenie Ziemia Sanocka.pl ogłasza konkurs na logo stowarzyszenia. Zwycięzca otrzyma nagrodę pieniężną.

– Celem konkursu jest wyłonienie najlepszego logo – identyfikacji graficznej dla Stowarzyszenia Ziemia Sanocka.pl. Autor najciekawszej pracy otrzyma 300 zł nagrody – mówi prezes Adam MękarSKI.

Istniejące od kilku miesięcy stowarzyszenie organizowało m.in. spotkanie z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, wystawę zdjęć Tadeusza Poźniaka, znanego podkarpackiego fotografa, z okazji 7. rocznicy śmierci Jana Pawła II, a także akcję „Przywracamy historię do szkół”, która spotkała się z dużym społecznym odzewem. Zgodnie ze statutem, celem stowarzyszenia jest m.in. edukacja propagująca samodzielne myślenie, zdrowy rozsądek, aktywność, odpowiedzialność i odwagę cywilną, a także budowanie postaw patriotycznych i popularyzowanie aktywnego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym.

Konkurs jest otwarty, co znaczy, że każdy może wziąć w nim udział. Wszelkie pytania można kierować na adres: ziemiasanocka@gmail.com. Ze szczegółowym regulaminem można zapoznać się na stronie: www.ziemia-sanocka.pl. (z)

Mieszkający w Londynie sanoczanin JAKUB GÓRSKI postanowił objechać koleją wszystkie kontynenty. Swój projekt nazwał „80 pociągami dookoła świata”. Na początek wybrał Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Wyruszył 14 czerwca br. i powrócił po dwóch tygodniach, pokonując pociągami 13 tysięcy kilometrów. Oto jego pierwsze wrażenia;

Dyskretny urok pociągów

Po 13 dniach w podróży i prawie 13 tysiącach kilometrów zakończyłem swoją kolejową podróż dookoła Stanów Zjednoczonych. I chociaż do Europy wróciłem ponad tydzień temu, to głowa wciąż jest pełna wrażeń. Jakby tego było mało, myślę nad kolejną kolejową eskapadą.

Amerykańskie koleje niewiele różnią się od polskich. Opóźnienia to chleb powszedni; na pięć odcinków aż 4 pociągi nie dotarły o czasie do stacji końcowej. Również wiele uwag można mieć do personelu. Oczywiście, pracownicy Amtrak są bardzo uprzejmi, uwielbiają żartować, ale w sytuacjach kryzysowych

znikają, a jak nie znikają, to nie potrafią za bardzo wytłumaczyć przyczyny opóźnienia czy innych problemów.

Jedną rzecz nie podlega dyskusji: wygoda podróżowania. Niestety, nie było mi dane sprawdzić przedziałów sypialnych, ale fotele w klasie Coach są rewelacyjne. Pod jednym warunkiem



Widoki z okien pociągu są przepiękne i bardzo zróżnicowane. Głębokie doliny potężnych rzek, góry, pustynie, wszystko to można spotkać przemierzając trasę: Wschód – Zachód Ameryki Północnej.



Przemierzając pociągiem tysiące mil wzdłuż Ameryki Północnej, można sporo dowiedzieć się o historii i dniu dzisiejszym pokonywanych terenów. A mówią o nich ubrani w miejscowe stroje specjaliści przewodnicy.

– nie spędzamy w nich siedmiu nocy. Wtedy jest problem. Ale jeśli podróżujemy np. z Chicago do Seattle i śpimy dwie noce w pociągu, to nie jest aż tak źle. Fotele można rozłożyć do pozycji półleżącej. Mamy dużo miejsca na nogi i same siedzenia są obszernie. Trzeba jednak pamiętać o tym, żeby mieć ze sobą kocy lub kołderkę. Poduszki zapewnia Amtrak.

W składzie każdego pociągu jest wagon restauracyjny i wagon barowy. Żeby zjeść śniadanie czy kolację w tym pierwszym, trzeba zarezerwować stolik u kelnera, który w tym celu przemierza pociąg tuż po wyruszeniu ze stacji początkowej. Natomiast do baru możemy iść o każdej porze – pod warunkiem, że będzie to pomiędzy godziną 6 a 23 czasu lokalnego.

Jeśli chodzi o dania, to jest wszystko, czego możemy za-

pragnąć. Oczywiście w granicach rozsądku. W restauracji zjemy wykwitnie, wszystko podane na porcelanowych zastawach. W barze natomiast czeka typowy fast-food, odgrzewany w kuchence mikrofalowej.

Podróżując pociągami po USA, możemy potwierdzić to, co znamy z lekcji geografii. Stany są ogromne. Odległości pokonywane przez pociągi liczone są w tysiącach kilometrów. Ale dla pocieszenia, w przewodnikach możemy przeczytać, że dawniej pewne odcinki wymagały aż 55 dni podróży dylizansem. Dziś pociąg jedzie z punktu A do punktu B tylko 20 godzin. Trzeba przyznać, że jest to jakieś pocieszenie dla tych, którym opatrzyły się widoki za oknem. A jest na co patrzeć. Mnie zachwyciła Missisipi na północy USA, Góry Kaskadowe oraz pustynia w Arizonie.

W El Paso z zacięciem patrzyłem na graniczny płot w stronę Meksyku. Nowy Orlean to stolica amerykańskiej rozrywki, nieskrępowanej normami obyczajowymi. Szkoda tylko, że w miejscowych barach zamiast tradycyjnej muzyki królują podróbki Van Halen czy Kiss. Może trafiłem na złą porę roku...?

Minusy nie przesłoniły jednak plusów i mogę uznać swoją podróż za udaną. To ciekawe doświadczenie, które z pewnością zapoczątkuje w przyszłości. Tym bardziej, że myślę już o kolejnej podróży pociągami. Po głowie chodzi kilka rejonów świata, ale o tym za jakiś czas...

Zachęcam do regularnego odwiedzania mojego: blogwpodrozy.pl oraz [facebook.com/blogwpodrozy](https://www.facebook.com/blogwpodrozy).

Jakub Górski

Wytnij i zachowaj.

TRASA PRZEJAZDU LINII NR 3 MKS SANOK (od 1 września br.)

Początek: BIAŁA GÓRA / BIAŁOGÓRSKA – Jana Pawła II – Langiewicza – Traugutta – Dmowskiego – Rymanowska – Kościuszki – Jagiellońska – Lipińskiego – Beksińskiego – Dworcowa – Lwowska – Przemyska – ZAWADKA (Bykowce – Osiedle).

Powrót: ZAWADKA (Bykowce – Osiedle) – Przemyska – Lwowska – Kolejowa – Jagiellońska – Kościuszki – Dmowskiego – Traugutta – Sadowa – Jana Pawła II – BIAŁOGÓRSKA / BIAŁA GÓRA.



TYGODNIK HANOCKI

ZAPRASZAMY DO NASZEGO BIURA OGŁOSZEŃ

Sanok, ul. Rynek 10 (dawne Archiwum Państwowe).

Biuro reklam i ogłoszeń czynne od poniedziałku do piątku w godz: 8-16, tel. 13-440-30-25

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Tanie mieszkanie 50,43 m², 2-pokojowe, z loggią, przy ul. Rzemieślniczej, tel. 723-30-89-00.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe 74 m² (120 m²), 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-04-23-77 lub 13-464-43-33.
- ★ Mieszkanie 50 m² (I piętro), komfortowe, z meblami, przy ul. Kochanowskiego, tel. 505-40-70-02.
- ★ Mieszkanie 40 m², 1-pokojowe, w Sanoku przy ul. Wyspiańskiego, tel. 721-96-02-56.
- ★ Mieszkanie 52,50 m², 3 pokoje, własne co (I piętro) w Lesku przy ul. Joselewicza, cena 130.000 zł do negocjacji, tel. 605-31-52-12.
- ★ Mieszkanie 55 m², przy ul. Zamkowej, tel. 601-59-84-00 lub 693-60-24-16.
- ★ Mieszkanie 63 m², 3-pokojowe (III piętro), osiedle Błonie, tel. 607-30-12-50.
- ★ Mieszkanie 53 m², w Sanoku przy ul. Sadowej, tel. 601-94-49-58.
- ★ Mieszkanie 40 m² (III piętro), przy ul. Cegielnianej, tel. 726-26-29-74.
- ★ Kawalerkę 27 m², po generalnym remoncie, na osiedlu Wójtostwo, tanio, cena do uzgodnienia, tel. 692-10-92-39 lub 698-95-69-87.
- ★ Mieszkanie 57 m², przy ul. Sadowej lub zamienię na mniejsze na osiedlu Wójtostwo, tel. 510-04-76-90.

- ★ Mieszkanie 52 m², 2-pokojowe (parter), osiedle Wójtostwo, tel. 604-62-07-21.
- ★ Segment mieszkalny 2-poziomowy 120 m², z działką 3,5 a, tel. 601-94-49-42.
- ★ Pilnie dom pow. użyt. ok. 260 m², komfortowo wykończony, działka 25 a, budowlana, na trasie Sanok - Krosno, cena 695.000 zł do negocjacji, tel. 665-42-42-16.
- ★ Dom mieszkalny murywany z 1980 r., pow. użyt. 110 m², o podwyższonych suterrenach, na działce 27 a - w tym wydzielona geodezyjnie działka 10 a oraz budynki gospodarcze, położone w Pakoszwówe k. Sanoka, cena 400.000 zł, tel. 609-55-72-08.
- ★ Dom drewniany 220 m², w dzielnicy Posada, cena do uzgodnienia, tel. 606-32-02-31 lub 664-16-57-55 (17-21).
- ★ Stację autogazu, w Lesku, tel. 502-57-30-24.
- ★ Działkę 10 a, w Zabłotcach, tel. 503-96-85-71.
- ★ Atrakcyjną działkę pod budowę 0,33 ha, Sanok - Dąbrówka, cena 3.500 zł/a, tel. 601-08-57-91.
- ★ Działkę pod zabudowę usługowo-handlową przy obwodnicy (ul. Dmowskiego) z decyzją o warunkach zabudowy, tel. 793-00-85-34.
- ★ Uprawę modrzewiową pow. 4,5 ha, w miejscowości Witryłów, przez 3 lata do pobrania dopłata unijna, cena 12.000 zł/ha, tel. 601-08-57-91.

- ★ Działkę budowlaną 32 a, media na działce, w Pakoszwówe, nowa niższa cena 45.000 zł, tel. 609-88-16-64.
- ★ Pole 56 a, w Nowosielcach, tel. 664-84-23-04.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie w pełni wyposażone i samodzielne, w centrum miasta, z pokojami trzy i dwuosobowymi, kuchnia, łazienka, wc, TV, Internet, dla dziewczyn, tel. 606-97-41-16.
- ★ Mieszkanie 57 m², przy ul. Jagiellońskiej, dla młodzieży uczącej się, tel. 668-03-41-89.
- ★ Kawalerkę umeblowaną, od zaraz, tel. 726-43-65-98.
- ★ Mieszkanie 40 m², w Sanoku, tel. 503-82-23-97.
- ★ Mieszkanie 44,5 m², 2-pokojowe, umeblowane, w Sanoku, tel. 13-462-31-59.
- ★ Pokój dla dwóch osób, tel. 664-49-58-98 lub 13-463-36-96.
- ★ Pokój z osobnym wejściem, dla dziewczyny, tel. 696-47-58-97.
- ★ Pomieszczenie dla jednej osoby, tel. 13-463-33-92.
- ★ Atrakcyjny lokal 40 m² (I piętro), doskonały na biuro, w centrum przy ul. Jagiellońskiej, tel. 692-03-91-46.
- ★ Lokale 26 m² i 39 m², przy ul. Kościuszki 31, tel. 607-04-99-95.
- ★ Lokal handlowy 37 m² (parter), przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.

- ★ Lokale na cele handlowo-usługowo-biurowe, 50 m², 20 m² oraz 50 m² + ogródek (ew. gastronomia), centrum, deptak - apteka, przy ul. 3 Maja 17, tel. 13-464-04-39.
- ★ Lub sprzedam lokal handlowo-usługowy 50 m², w Sanoku przy ul. Robotniczej 23/106, tel. 601-79-29-26.
- ★ Nowy lokal użytkowy 104 m², kompleks handlowo-usługowy, osiedle Wójtostwo, cena 1.800 zł do negocjacji, tel. 515-14-48-08.
- ★ Lokal ok. 60 m², na skrzyżowaniu ul. Lipińskiego i ul. Robotniczej, tel. 697-17-88-03.
- ★ Lokale biurowe: 30, 60, 70 m², w Sanoku przy ul. 3 Maja 23, tel. 500-12-54-50, www.BOA.com.pl
- ★ Lokale handlowe 32 m² oraz 130 m², w Sanoku przy ul. 3 Maja 23, tel. 500-12-54-50, www.BOA.com.pl
- ★ Lokal 72 m², przy ul. Jagiellońskiej 19, tel. 600-33-05-74.

- ★ Wełna mineralna Knauf, grubość 170 mm, rolka 8 m²/68 zł, tel. 788-27-59-35.
- ★ Drewno opałowe, tel. 513-36-68-86.
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Drewno opałowe, tel. 724-74-99-36.
- ★ Sprężarkę 3-stopniową oraz wyciąg Bułgar - 250 kg, nieużywany, tel. 697-17-88-03.
- ★ Drewno budowlane, suche, tel. 606-85-66-01.

- ★ Zakład BUKSAN-BU-KOWSKI w Sanoku, ul. Sienkiewicza 22 b zatrudni szwaczki ze stopniem niepełnosprawności, z doświadczeniem w zawodzie, tel. 601-94-49-39.
- ★ Kierowcę, prawo jazdy kat. B, student lub rencista (21-55 lat), tel. 505-29-82-58.
- ★ Cieśli z doświadczeniem, tel. 606-29-43-79 (7-18).
- ★ Brygadzystów i majstrów budowlanych z doświadczeniem, tel. 668-30-52-86.

Kupię

- ★ Skrzypce do nauki gry, tel. 604-41-06-79.

Inne

- ★ Oddam gruz w Ustrzykach Dolnych, tel. 606-29-43-79 (7-18).

PRACA

Zatrudnię

- ★ Przyjmę uczniów w zawodzie fryzjer, tel. 13-464-14-70.

ZGUBY

Znaleziono

- ★ 14.07.2012 r. na ul. Kościuszki w Sanoku znaleziono telefon, tel. 535-98-04-15.

Profesjonalna obsługa wesel itp.
impresja okolicznościowych-katering.
Wypożyczalnia zastawy stołowej.
tel. 693-223-220

WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
malowanie, farby natryskowe,
gładzie, płytki, panele, stiuk,
sztukateria, itp.
tel. 603-443-982

Szybka pożyczka już od 300 zł!
tel. 600 400 315
bez weryfikacji w BIK

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
SPRZEDAŻ RATALNA
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „SPÓJNIA” SPRZEDA PO ATRAKCYJNYCH CENACH

- Obiekt socjalny, produkcyjny i magazynowy na działce 3 ha; miejscowość Zastaw; powiat sanocki; woj. podkarpackie.
- Lokal użytkowy o powierzchni 319 m², w którego skład wchodzi:
- hala magazynowa; pomieszczenia gospodarcze; wymiennikownia; pomieszczenie garażowe, na parterze budynku usługowego w Sanoku; ul. Kiczury 16
- Do wynajęcia atrakcyjne pomieszczenia biurowe w budynku administracyjnym Spółdzielni przy ul. Kiczury 16; dobra lokalizacja, parking.
- Samochód ciężarowy - DAEWOO - LUBLIN; 3,5 tony, rok prod. 2000; silnik 2,4 l, cena - 5.500 zł.
- Wózek podnośnikowy RAK 7A, udźwig 1,25 t, rok produkcji 1996, cena - 3.500 zł.

Szczegóły, informacje na stronie:
www.spojniasanok.pl, tel. 605 356 452; 601 403 737

Zaginął York
5 letnia suczka
Z posesji przy
ul. Lipińskiego 242
(CPN).
tel. 13-46-35-242

**NIEPUBLICZNA SZKOŁA
POLICEALNA W SANOKU**
(o upr. publicznych)
ul. Mickiewicza 11 (budynek II LO)
przyjmuje zapisy na kierunki:
• TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
• TECHNIK BHP
• KWALIFIKACYJNE KURSY FRYZJERSKIE
tel. 13-465-39-30, 503-46-35-43
www.sanok.nsp.edu.pl

TARCICA, WIĘZBY
od 10 m³ dostawa GRATIS.
TARTAK tel. 604-619-614

**WYNAJMĘ LOKAL
w atrakcyjnym miejscu
w centrum Sanoka,
duże okno wystawowe,
tel. 501-369-161**

DO WYNAJĘCIA
Lokal biurowy w centrum
o pow. 75 m² + piwnica 15 m²
(parter). Wszystkie Media.
tel. 13-463-88-50

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

PROFESJONALNE CZYSZCZENIE
- tapicerki samochodowej
- krzesel i narożników - dywanów, itp.
38-500 Sanok, Czerteż 89,
tel. 013-464-33-70, kom 0886-12-77-92

**POŻYCZKA
WAKACYJNA
BEZ BIK**
tel. 784-990-594, 13-464-51-12

OX STUDIO
Projektowanie
architektury wnętrz.
Portrety na zamówienie
tel. 501-775-917

Cyklinowanie - bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

CYKLINOWANIE
układanie podłóg,
parkietów, lakierowanie
tel. 603-119-287

Pożyczka do 5000 zł!
Błyskawiczna decyzja, minimum
formalności bez ukrytych opłat.
tel. 801 224 224
bez weryfikacji w BIK

**Przydałaby się dodatkowa gotówka
na niespodziewane zakupy.**
Zadzwoń 801 803 333
bez weryfikacji w BIK

Usługi wysokościowe
- wycinka drzew
- malowanie elewacji i dachów
- czyszczenie rynien
tel. 724-401-764

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg.
Wykończenia wnętrz.**
tel. 600-830-854

**„NAFTA - med” sp. z o.o. Sanok, ul. Daszyńskiego 20 a
PLACÓWKA W BRZOSZOWIE UL. RYNEK 6 (BUDYNEK „DAR-MED.-U”)**
**WYKONUJEMY BADANIA
Z MEDYCYNY PRACY I KIEROWCÓW**
• Bezpłatne badania lekarskie kandydatów do szkół ponadgimnazjalnych i wyższych
• Badania profilaktyczne, w tym badania do celów sanitarno-epidemiologicznych.
• Badania lekarskie kandydatów i kierowców wszystkich kategorii.
WSZELKIE INFORMACJE infolinia: 604 991 600 lub www.naftamed.pl

MEBLE
PROJEKTOWANIE
WYKONANSTWO
Sanok, ul. Wyspiańskiego 26
tel. 601-334-264
www.dabimeble.pl

Wójt Gminy Bukowsko

informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy został wywieszony wykaz działki nr 577 część powierzchni 4 ha w Pobiednie (mienie wiejskie) przeznaczony do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na cele rolne na okres 5 lat z ograniczeniem dla mieszkańców wsi Pobiednie .
Wykaz wywieszono do publicznego wglądu na okres 21 dni tj. **do 19 sierpnia 2012 r.**
Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu www.bukowsko.pl
Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Bukowsko telefon 13 467 40 33 wew. 33 lub 34, e-mail sekretariat@bukowsko.pl, strona internetowa Urzędu Gminy Bukowsko .

KARO Żaluzje
– Plisy – Rolety
Jagiellońska 48, Kościuszki 37 (nad Jaską)
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

Garaże blaszane, bramy garażowe
Dowóz, montaż gratis-cały kraj.
Producent: 13 440-92-06, 18-332-16-81
696-753-588, 509-038-426
www.Robstal.pl Raty

OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
Okno typowe
1500x1500 mm, PVC białe,
profil 5-komorowy
430 zł netto

Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY

Kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń

P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

KPM SERWIS
Konrad Miczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny

- mechanika
- części samochodowe
- wulkanizacja

Płyn do chłodziw 5 zł/litr
Sanok, ul. Karłowicza 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

REKLAMA
GFX
PLANSZE REKLAMOWE
LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULOTKI
KASETONY ŚWIETLNE
STRONY INTERNETOWE

WWW.GFXSTUDIO.PL

sprawdzony kredyt gotówkowy z niską ratą

Zapraszamy do placówki: Sanok, ul. Jagiellońska 23.

zadzwoń
19 000 www.eurobank.pl

Koszt połączenia wg stawki operatora.
Ostateczna wysokość raty i ewentualne wymagane zabezpieczenia uzależnione są od indywidualnej oceny zdolności i wiarygodności kredytowej Klienta. Kwota 179 zł jest minimalną wartością raty, dostępną dla Klientów przelewających wynagrodzenie lub świadczenie emerytalno-rentowe na ROR w Euro Bank S.A. i nie korzystających z ubezpieczenia kredytu. RRSO dla przykładu reprezentatywnego na dzień 18.12.2011 r. przy całkowitej kwocie kredytu 13 200 zł dla 44 miesięcy spłat z prowizją i opłatą przygotowawczą (łącznie 396 zł), z oprocentowaniem 14,5% dla Klientów przelewających wynagrodzenie lub świadczenie emerytalno-rentowe na ROR w Euro Bank S.A. wynosi 31,53%. RRSO uwzględnia pełny pakiet ubezpieczeń kredytu (łączny koszt – 2 148,96 zł). Rata miesięczna kredytu wynosi 388,55 zł, a całkowita kwota do zapłaty – 17 096,23 zł. Szczegóły oferty, w tym opłaty i prowizje są dostępne na www.eurobank.pl i w placówkach Banku. W przypadku umów zawartych u Pośrednika kredytowego uprawniony jest on na mocy udzielonego mu przez Euro Bank S.A. pełnomocnictwa do zawierania w imieniu i na rzecz Banku umów o pożyczkę i rachunek bankowy oraz wykonywania czynności faktycznych związanych z wymienionymi umowami.

eurobank

ERGO HESTIA
Uwaga nowa siedziba!
NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA

38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
Pon.-pt. 8:30 – 16:30.
tel. 134643333, 461 816502

DYŻURY
W RADZIE MIASTA

30 lipca (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Tomasz Dańczyszyn
w godz. 16-17

3 września (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Jan Biega
w godz. 17-18

DYŻURY
W RADZIE POWIATU

27 lipca (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni członek zarządu
Waldemar Och
w godz. 12-14

3 sierpnia (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni przewodniczący
Robert Pieśczoż
w godz. 12-14

Zaproszenie do składania ofert na badanie sprawozdania finansowego

Rada Nadzorcza Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku zaprasza uprawnione podmioty do składania ofert na przeprowadzenie badania sprawozdania finansowego Spółki za rok obrotowy 2012.

Przedmiotem zamówienia jest:

1. Badanie sprawozdania finansowego Spółki pod nazwą Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Jana Pawła II 59 oraz sporządzenie pisemnej opinii wraz z raportem o tym, czy sprawozdanie finansowe jest zgodne z zastosowanymi zasadami (polityką) rachunkowości oraz rzetelnie i jasno przedstawia sytuację majątkową, finansową, jak też wynik finansowy.
2. Przeprowadzenie audytu dotyczącego weryfikacji oraz ostatecznego rozliczenia rekompensaty za 2012 r. w zakresie realizacji przez przedsiębiorstwo zadania własnego Gminy Miasta Sanoka w zakresie lokalnego publicznego transportu zbiorowego w ramach komunikacji miejskiej oraz zadania własnego Gminy Miasta Sanoka w zakresie gospodarki odpadami w Gminnym Punkcie Zbiórki Odpadów zlokalizowanym, w Sanoku przy ul. Jana Pawła II 59.

Oferta powinna zawierać:

1. Informacje o firmie (oferencie), w tym o formie prowadzenia działalności, wpisie do rejestru biegłych rewidentów i wpisie na listę podmiotów uprawnionych do badania sprawozdań finansowych, informację o liczbie zatrudnionych biegłych rewidentów oraz wykaz podmiotów gospodarczych, których sprawozdanie finansowe zostało zbadane przez firmę w każdym z ostatnich trzech lat.
 2. Oświadczenie o spełnieniu przez biegłego rewidenta ustawowo określonych warunków do wyrażania bezstronnej i niezależnej opinii o sprawozdaniu finansowym.
 3. Cenę za przeprowadzenie badania i sporządzenie pisemnej opinii o badanym sprawozdaniu finansowym wraz z raportem z badania tego sprawozdania, przeprowadzenie audytu oraz warunki płatności.
 4. Wskazanie metod i wstępnego harmonogramu przeprowadzenia badania sprawozdania finansowego Spółki z zastrzeżeniem, że zakończenie badania sprawozdania finansowego Spółki nastąpi do dnia 29 marca 2013 roku.
 5. Zobowiązanie do udziału w posiedzeniu Rady Nadzorczej, w którego porządku obrad będzie ocena sprawozdania finansowego, celem złożenia stosownych wyjaśnień i informacji.
 6. Projekt umowy o badanie sprawozdania finansowego.
- Informacje dodatkowe można uzyskać w godz. 8-15 pod numerem telefonu (13) 46 47 900.
Rada Nadzorcza zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

EFL
GRUPA CREDIT AGRICOLE

Wybierz nasz pomysł na leasing

Uwaga nowa siedziba!
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

Centrum szkolenia kierowców

„WAREX”
Rok założenia 1990

Czas trwania kursu: 6 tygodni
Termin zapłaty: 6 miesięcy

Zapisy w każdy wtorek i środę o godz. 17.00

REKLAMY
tablice, banery

solus
od 1994 r.

www.solus.com.pl
Lipńskiego 113, tel. 13 4642020

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazury”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż

NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

Szkolimy grupowo i indywidualnie, przed i po południu.

w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
(I piętro)

tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

GARAŻE
„DAR MET”

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

visualmedia promocja 3/2012

Takiej oferty jeszcze nie było!

ulotki **15%** taniej
wszystkie formaty, wszystkie nakłady!

Zamów już teraz! Promocja ograniczona czasowo.

tel. 510 248 147
www.visualmedia.info.pl

Dla Rozwoju Infrastruktury i Środowiska

Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o.
ul. Jana Pawła II 59
38-500 Sanok

Jak sięgamy po najwyższe standardy?

Od lipca ubiegłego roku przez Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku realizowane jest przedsięwzięcie pn. „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok”. Współfinansowane jest przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Przewidywany koszt projektu wynosi: 174 548 100,00 zł. Wysokość dofinansowania z Funduszu Spójności to: 89 030 404,32 zł.

Projekt obejmuje trzy kontrakty na roboty budowlane: W1 - „Przebudowa Oczyszczalni Ścieków w Trepczy”, W2 - „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej” zlokalizowanej w Zespole Zabudowy Wielorodzinnej pn. „Osiedle nad Stawami” w Sanoku oraz W3 - „Przebudowa Stacji Uzdatniania Wody w Trepczy, budowa sieci wodociągowej i zbiornika wyrównawczego”.

Rozpoczęcie robót Kontraktu W1 nastąpiło w dniu 21.07.2011 r., a Kontraktu W3 w dniu 02.09.2011 r. Kontrakt W2 został zrealizowany w IV kwartale 2009 r. Prace budowlane prowadzone są zgodnie z założonym harmonogramem robót. Zakończenie robót budowlanych na Kontraktach W1 i W3 planowane jest na 30.09.2013 r. Wykonawca robót dokłada starań, aby założony termin zakończenia został dotrzymany. Należy zaznaczyć, że inwestycja realizowana jest na działających obiektach (Oczyszczalnia Ścieków i Stacja Uzdatniania Wody w Trepczy).

Postęp robót w poszczególnych zadaniach odzwierciedlają już powstałe obiekty na Oczyszczalni Ścieków i Stacji Uzdatniania Wody w Trepczy, jak również zabudowany zbiornik wodociągowy z komorą zasuw przy ulicy Karłowicza w Sanoku oraz rurociągi wodociągowe przy ulicach Słowackiego, Daszyńskiego i w ciągu ulic między ulicą Cichą a Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji. Wzdłuż tras rurociągów, przy których budowie roboty budowlano - montażowe zostały zakończone, odtworzono nawierzchnie oraz uporządkowano teren. Nowo powstałe obiekty sukcesywnie wyposażane są w urządzenia technologiczne.

SPGK Sp. z o.o. rozpoczęło akcję informacyjną, mającą na celu przekazywanie społeczeństwu aktualnych informacji o postępie prac przy realizacji projektu, oraz na bieżąco informuje o wszelkich trudnościach i niedogodnościach związanych z pracami budowlanymi.

Realizowane inwestycje stanowią wsparcie rozwoju miasta i gminy Sanok poprzez zabezpieczenie zasobów środowiskowych oraz lepsze gospodarowanie zasobami wodnymi.

INFRASTRUKTURA I ŚRODOWISKO
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

SPGK

UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI

centrala tel.: 13 46 47 800
sekretariat tel.: 13 46 47 900
faks: 13 46 48 862
www.spgk.com.pl
gksanok@ks.onet.pl

Pijacy myślą, że to ubikajca

Przejdzie z ul. Kościuszki na Kazimierza Wielkiego, usytuowane pomiędzy Biurem Maklerskim a Herbapolem, zaczyna przypominać latrynę. Potrzeby fizjologiczne załatwiają tam wszelkiej maści „żule”, nie tylko zreszta po zmroku. W upalne dni smród aż bije po nosach. Jak temu zaradzić?



Przechodniom smród wykręca nosy, a w oczu rzucają im się zacieki przy ścianach. Czas na solidne szorowanie.

Najlepiej problem znają członkowie Ligi Ochrony Przyrody, bo drzwi do jej siedziby znajdują się właśnie w tym przejściu. Stykali się już z różnymi sytuacjami, nawet skrajnie żenującymi. – Mieliliśmy przypadek, że pijak wypróżnił się nam na schodach. Złapałem go w ostatniej chwili, zmuszając do

tego, by po sobie posprzątał. Natomiast sikanie po ścianach przejścia jest dosłownie na porządku dziennym. Często przeganiamy delikwentów, za co rewanżują się przekleństwami, kopaniem w drzwi, a nawet wypychaniem zapalek do zamka – mówi Ryszard Rygliszyn, wiceprezes LOP.

– Oczywiście często interweniujemy w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszaniowej, prosząc o włączanie świateł w przejściu czy wręcz sprzątanie po delikwentach. Zwykle wysłają kogoś, żeby trochę przemył asfalt i ściany, ale niewiele to daje. Przydałby się raczej samochód z Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, który wypuściłby trochę wody pod dużym ciśnieniem. Może w ten sposób można byłoby się pozbyć tego okropnego smrodu – dodaje prezes Marek Marynowicz.

Jak zatem rozwiązać problem pijacków paskudzących w przejściu? Pomysłów może być kilka. Przede wszystkim lampy – a są tam dwie – powinny zawsze świecić się po zmroku. Przydałby się też monitoring i informujące o nim tablice. A do tego częstsze wizyty Straży Miejskiej, zwłaszcza wieczorami i w nocy. Gdyby w końcu jakiś „żul” sikający po ścianie został stosownie ukarany, może i pozostali przestaliby się czuć bezkarni.

(bart)

Sygnaty Czytelników

Wyciszcie studzienki!



Mieszkańcy bloków i domów wolno stojących przy ulicy Słowackiego nie mogą znieść huku, jaki powstaje przy przejeździe pojazdów przez studzienki kanalizacyjne zamontowane przez partaczy w nawierzchni drogi.

– To jest koszmar, zwłaszcza w nocy. Każde najechanie koła na studzienkę powoduje uderzenie ruchomej pokrywy, a tych studzienek jest kilka na przestrzeni zaledwie 100 metrów. Wiedzieć trzeba, że ruch na tej drodze jest ogromny, także i w nocy, stąd skala problemu jest naprawdę duża. Mamy nadzieję, że Zarząd Dróg znajdzie sposób na wyciszenie tego hałasu. Wydaje się, że zastosowanie podkładek



– uszczelkę pod obrzeża pokrywy trzeba tylko po nie sięgnąć. Nasza wdzięczność zapewniona.

Grupa mieszkańców ulicy Słowackiego



Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): I nagroda – gotówka 30 zł „Tygodnik Sanocki”. II – 20 zł (gotówka), III – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia).

Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia płyt DVD Video i Blu-Ray Disc „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.

Chroni olkuski garnek	Detektyw w spodnicy	Metry do wynajęcia	Gwarowo o dobrym koleźce	Samochód na telefon	Płat rybny bez ości	Bystry ma sokół
Krewna jeźdźca			Dawniej o zysku	Serce w tali kart		
Cześć pociągu			15	Gród nad Prosną		
			Ludowe witanie wiosny		Całowana w rękę	Grzyb - symbol zdrowia
Naucza języków obcych		19	12	Model Daewoo	5	6
			Nad nim Wenecja i Bari	Bije ją król		
Moneta w Iraku				Fiedler, znany pisarz	Brutalny karany kartką	Borowik na pokaz
Miasto jednej z olimpiad	Kotlet wołowy, stek	Lekka, ażurowa tkanina	Dziela w Cosa Nostra			4
Dostojny ubiór			Kluska z kartofli		24	
			Nad wrzącą wodą		Gatunek herbaty z Indii	Barania grzeje w głowę
Płynny środek opalowy	Chwilo- wy brak fonii		Dramatyczny, amatorski lub lalkowy	Dobra przyjaciółka	7	
			Natknął się na zgubę		21	2
Octowa do marynat			18	Szpunt, zatyczka beczki	Wstęp do dramatu	Można z nim wpadać
Wybitny artysta muzyk	Duże u pelikana	Morska poczekalnia	Pienwsze imię Norwida			8
			Jajowata figura			
Pracuje w porcie Gdynia				Oświetla scenę w teatrze	1	16
			Sikława na roztoce			
	20		3			
Spirytus drzewny	Szkoli lwy i tygrysy	Miedzy kołami	Muzyka Coolio	Teza nie do podważenia	Cienka, krótka linia	Szybki taniec ludowy
				Judy lub Żywago	22	
Porasta brzegi jeziora	Ciut krótszy od metra	Kreska na szklanej tafli	Był nim bajkowy Shrek		23	Wilhelm z celnym okiem
			Dręczy we śnie			Część gazo- ciągu
	17	9			13	
Eskorta			Mgła z dymu i spalin			
Strój do ćwiczeń				Stolica Lesotho		
			Biblijny korab Noego			Objęty celi- batem
Mocna nić rymarza				Element balus- trady		

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki nr 27:

GLUPIEGO NIE PYTAJ, SAM POWIE

- Bożena Zapoch, ul. Żakowa,
- Olga Kosiorowska, ul. Traugutta, 3. Danuta Bober, ul. Jana Pawła II.

Podkarpacka Akademia Rozwoju fundacja ogłasza konkurs malarski dla dzieci, młodzieży i studentów

BARWY PODKARPACIA

Stwórz z nami barwny kalendarz
Namaluj pocztówkę z Podkarpacia

W konkursie malarskim mogą wziąć udział dzieci i młodzież ze szkół podstawowych, gimnazjów, szkół średnich i studenci z całego Podkarpacia. Do 17 sierpnia muszą przesyłać swoje prace, które mają szansę znaleźć się w kalendarzu i na pocztówkach, wysyłanych do mieszkańców oraz prezydentów wszystkich krajów Unii Europejskiej. Prace będzie można zobaczyć na plenerowej wystawie pokonkursowej na rynku w Rzeszowie. Wszyscy uczestnicy konkursu wezmą również udział w Podkarpackiej Gali Młodych Artystów. Prace należy wysyłać na adres: Fundacja Podkarpacka Akademia Rozwoju, ul. Traugutta 13, 37-100 Łańcut, z dopiskiem "Konkurs malarski – barwy Podkarpacia"

Więcej na stronie www.fpar.pl

Zjazd po mistrzostwo!

Jeżeli tempo zostanie utrzymane, kolarstwo zjazdowe szybko może stać się jedną z naszych najważniejszych dyscyplin sportu. Po zwycięstwie Grzegorza Drożdża w zawodach Pucharu Polski, jeszcze większy sukces odniósł Artur Hryszko, zdobywając w Zawoi tytuł Mistrza Polski Juniorów!

Zawody rozegrane zostały na górze Mosorny Groń, gdzie wytyczono trasę liczącą ponad 2 kilometry. Był to trudny technicznie odcinek ze startem w lesie, potem na zawodników czekało wiele band, ostrych zakrętów i skoczni. Niespełna 16-letni Hryszko okazał się najszybszy już w pierwszym przejeździe, finiszując z czasem 2.57,96. Jego przewaga nad 2. zawodnikiem wyniosła 0,44 sekundy. Pozycję 6. zajmował drugi z naszych reprezentantów Szymon Kobylarski.

Mając doświadczenia z pierwszego przejazdu, w finale wszyscy

podkreśli tempo. Dość powiedzie, że Kobylarski uzyskał czas lepszy o prawie 7 sekund, poprawiając nawet wcześniejszy wynik lidera, jednak znów wystarczyło to tylko do 6. pozycji. Hryszko poprzeczkę wysoko zawiesił 3. w eliminacjach Wojciech Czermak z Kalwarii Zebrzydowskiej, jego finałowy rezultat 2.53,45 musiał robić wrażenie. Ale młody downhillowiec z Międzybrodzia dał radę, choć z minimalną przewagą, wynoszącą zaledwie 0,03 sekundy (czas 2.53,45). Złoty medal stał się faktem!



Jadąc w dół Artur Hryszko jest w swoim żywiole.

Uwierzyłem w złoto

Mówi ARTUR HRYSZKO – Mistrz Polski Juniorów w kolarstwie zjazdowym

* **Jechałeś do Zawoi po tytuł mistrzowski?**

– Nie mierzyłem aż tak wysoko, bo przecież nie byłem w gronie faworytów. To mój debiutancki sezon w gronie zawodników z licencjami, a we wcześniejszych zawodach pucharowych tylko raz stanąłem na podium. Dlatego też założyłem sobie, że zdobycie brązowego medalu będzie dużym sukcesem.

* **Ale chyba zmieniło się to po wygranej pierwszym przejeździe...**

– Gdy okazało się, że mam najlepszy czas, to byłem w szoku.



Tym bardziej, że pierwszy zjazd potraktowałem trochę asekuracyjnie, jako sprawdzenie trasy. Ale muszę przyznać, że w tym momencie uwierzyłem, że mogę zdobyć złoty medal.

* **I zdołałeś go wywalczyć, choć rywale tanio skóry nie sprzedali.**

– Drugi wyścig generalnie był dużo szybszy, bo wszyscy jechali już „na maksa”. Ja postanowiłem pojechać podobnie jak wcześniej, choć bardziej płynnie, do tego mocno pedałując na płaskich odcinkach. A że je-

chałem jako ostatni, to już chwilę po finiszu okazało się, że mam tytuł mistrzowski. Przewaga była jednak minimalna, zdecydowały 3 setne sekundy.

* **Twoje plany na dalszą część sezonu?**

– Wkrótce jadę na obóz z moją grupą Wkręceni Extreme Team, po powrocie czekają mnie zawody Beskidia DH, a potem kolejne starty Pucharu Polski. Będę chciał powalczyć o miejsce na podium, choć strata w klasyfikacji jest dość duża.

Rozm. Bartosz Błażewicz

Dziewiński najlepszy w Londynie!

Niemal w jednym czasie nasi najlepsi biegacze zaliczyli zagraniczne starty na 10 kilometrów. Korespondencyjny pojedynek wygrał Damian Dziewiński, odnosząc zwycięstwo w Londynie. Edmund Kramarz był 2. w swojej grupie wiekowej podczas wyścigu w Bańskim.



wyprzedzić i prowadzenia już nie oddałem, a moja przewaga na mecie wyniosła 40 sekund. Bieg uważam za niezwykle udany, tym bardziej, że cały czas dokucza mi naderwany mięsień brzucha, dlatego też mało startuję – powiedział Dziewiński.

Kramarz po raz siódmy pobiegł w Bańskim koło słowackiego Vranova, gdzie trzykrotnie zwyciężał (lata 2000, 2002 i 2005). Czas jednak mija, więc trudno liczyć, że coraz starszy zawodnik nadal będzie wygrywał generalnie. Nie udało się też w grupie wiekowej 40-49 lat, którą Edmund ukończył na 2. miejscu w stawce 22 biegaczy. Generalnie był 8. z rezultatem 35.18.

– Moja forma w stosunku do rozgrywanego tydzień wcześniej biegu w Strybie na 31 km uległa poprawie i start w Bańskim oceniam za udany. Trasa była bardzo ciężka, bo ponad 90 procent dystansu stanowiły podbiegi i zbiegi. Dodatkowo temperatura wyniosła 28 stopni – powiedział Kramarz. (bb)

Piłkarski memoriał w Łukowem

Ludowy Klub Sportowy GABRY Łukowe zaprasza sympatyków piłki nożnej na I Memoriał Zbigniewa Domałki, który odbędzie się w niedzielę (29 bm.) na stadionie w Łukowem. W programie: mecz pomiędzy Old-boys-ami Łukowego i Gminą Zagórz (godz. 13), a następnie spotkanie LKS Gabry Łukowe i LKS Szarotka Uherce (godz. 15). Zapraszamy! (s)

Brąz muszkarzy „Jedynki”

Aż pięć drużyn wystawiło koło wędkarskie nr 1 na Muchowe Mistrzostwa Okręgu. Ilość nie przeszła w jakość, choć medal udało się zdobyć – brąz wywalczył zespół w składzie: Robert Tobiasz, Michał Fejkiel i Krzysztof Zakrzewski.

Była to pierwsza ekipa „Jedynki”, której przyszło uznać wyższość drużyn z Jasła. Najrówniej łowił Tobiasz, 4. indywidualnie. Szansę na podium miał Fejkiel – rozpoczął sektorowym zwycięstwem na Zalewie Myczkowieckim (6 pstrągów), a zakończył 3. lokatą na Sanie w Łączkach, jednak przepadł w drugiej turze, efektem zaledwie 9. lokata.

W dziesiątkę mieliśmy jeszcze dwóch zawodników z pozostałych drużyn. Miejsce 5. zajął Dariusz Maciuba, a 6. Maciej Korzeniowski. Ten ostatni był największym pechowcem mistrzostw, bo jako jedyny wygrał dwa sektory, ale nie poszło mu łowienie z łodzi w Myczkowcach. Wśród juniorów 2. miejsce zajął Patryk Daniło, wygrywając jedną turę. Jeżeli zaś chodzi o pozostałe lokaty drużyn „Jedynki”, to 6. pozycję zajęła czwarta, 7. druga, 8. trzecia, a 11. piąta.

W klasyfikacji muchowego Grand Prix okręgu nadal 2. jest Korzeniowski (135 pkt), który do prowadzącego Marka Walczyka z Jasła traci 20 „oczek”. Miejsce 4. zajmuje Maciuba (122), 7. Tobiasz (104), a 10. Zakrzewski (101).



Pierwsza drużyna koła nr 1. Od lewej: Michał Fejkiel, Krzysztof Zakrzewski i Robert Tobiasz.

Muszkarze mieli mistrzostwa, a spławikowcy kolejne zawody GP. Na stawie w Ujeździe piąte zwycięstwo wśród kobiet odniosła Anna Rączka (ponad 2,2 kg ryb), której raczej nic już nie odbierze końcowego sukcesu. Stabiej poszło jej ojcu, Januszowi Rączce, który był dopiero 8. wśród panów (1,3 kg). W klasyfikacji łącznej zajmuje 3. miejsce. (b)

Nowy lider pogodził faworytów

Regaty Klubu Naftowiec, będące drugą rundą Pucharu Soliny, nie okazały się dla naszych żeglarzy tak udane jak inauguracja. Tym razem wygrał tylko Wacław Skiba, najlepszy w klasie T3.

To pierwszy pucharowy triumf zawodnika Bieszczadzkiego Klubu Żeglarskiego, więc i spora niespodzianka, bo zwykle w tej grupie rządzą inni sanocznicy – Jerzy Kusiak, Jan Wilk i Marek Sawicki. Zwycięstwo Skiby było jednak zdecydowane – wygrał pierwszy i trzeci bieg, w międzyczasie zajmując 2. miejsce. W tym wyścigu lepszy okazał się Sawicki (Naftowiec), ostatecznie sklasyfikowany na 3. pozycji. Miejsce 4. dla Wilka (BTŻ), 5. Kusiak (niezrzeszony), a 7. Wiktor Przybyła (BTŻ).

– To dopiero nasz trzeci sezon, więc jeszcze się uczyliśmy, zbierając doświadczenia. Ale w tym roku może już być całkiem nieźle, bo synowie, którzy ze mną płyną, mocno popracowali przy żaglach, poprawa jest wyraźna. Efektem było m.in. 2. miejsce

na inaugurację Pucharu Soliny czy zwycięstwo podczas regat imprezy „Dwa Żywioty – Dwie Pajse” – powiedział Wacław Skiba, który objął prowadzenie w klasie T3 i zamierza powalczyć o końcowe zwycięstwo.

Nieźle spisało się płynące małżeństwo Więcków z BTŻ-u – Marcin był 3. w klasie sportowej, a Edyta 2. w T1 (wygrała pierwszy bieg). Tuż za nią uplasował się Aleksander Lenczyk z Albatrosa, przez co zrównali się punktami i wspólnie prowadzą w klasyfikacji łącznej. Miejsce 4. zajął Wiesław Pietryka, a 8. Janusz Jagoda (obaj BTŻ). Jeżeli chodzi o pozostałe klasy, to w omegach na 4. pozycji uplasował się Łukasz Torma (Naftowiec), a w T2 czołową dziesiątkę zamknął Ronald Czyż (BTŻ). (b)



Rodzinna załoga Skibów na łodzi „Wamot” odniosła pewne zwycięstwo podczas Regat Naftowca.

Bracia dolecieli do podium

Kilka sanockich drużyn wzięło udział w X Turnieju Koszykówki Ulicznej Streetball Lesko 2012. Najwyżej uplasowali się Flying Brothers, którym przypadło 3. miejsce.

W grupie eliminacyjnej „Latający Bracia” okazali się najlepsi, notując cztery wygrane i jedną porażkę. Niestety, w półfinale ulegli 8-10 Bykom Ustrzyki Dolne. Powetowali to sobie w meczu o „brąz”, zwyciężając po meczu. (b)

W przyszłą niedzielę (5 sierpnia) podobny turniej rozegrany zostanie w Sanoku, na boisku przy ul. Robotniczej. Będzie to I Street Basket Festiwal, połączony z konkursami wsadów i rzutów z dystansu. Zapisy pod tel. 501 278 378, wpisowe 40 zł od drużyny.

Trzy w jednym

Nadchodzący weekend zapowiada nam się na sportowo. W Sanoku rozegrane zostaną młodzieżowe turnieje tenisa i piłki nożnej, a w Zagórz kolejne zawody siatkówki plażowej.

Tenis

Oddanie do użytku nowych kortów przy MOSiR-ze uświetni turniej singlowy, w którym udział zapowiedzieli też reprezentanci innych klubów z Podkarpacia. Zmagania zawodników z licencjami zaplanowano na sobotę (kat. do 12, 14 i 16 lat), w niedzielę grać będą dzieci niezrzeszone w Polskim Związku Tenisowym (10, 12 i 14 lat). Początek rywalizacji zawsze o godz. 11.

Piłka nożna

Po Pucharze Starosty w kategorii podstawówek czas na zmagania gimnazjalistów. Turniej rozegrany zostanie w sobotę, jak poprzednio na „Orliku” przy Szkole Podstawowej nr 1. Zapisy drużyn można składać jeszcze dzisiaj w Młodzieżowym Domu Kultury lub przed zawodami, do godz. 8.30. Początek gier o godz. 9. Regulamin zawodów na stronie mdk.sanok.pl.

Siatkówka

Trzecią rundą Pucharu Zagórz w Siatkówce Plażowej będzie grać będą dzieci niezrzeszone Turniej o Puchar Firmy Usługowej PBA, który pierwotnie miał zostać rozegrany w ubiegły weekend. Ze względu na niesprzyjającą pogodę został jednak przełożony na najbliższą sobotę. Zapisy drużyn od godz. 8, początek rywalizacji w ośrodku „Zakucie” o 9. Regulamin na stronie mgokis.zagorz.pl. (bb)

Stalowcy szukają formy

Trwają przygotowania piłkarzy Stali do kolejnego sezonu III ligi. Zespół zostanie mocno przebudowany i odmłodzony, bo odeszło aż 6 zawodników, w tym kilku doświadczonych. Na razie podopieczni Ryszarda Federkiewicza szlifują formę w sparingach, choć bez zadawalających efektów.

Zaczął się obiecująco, od zwycięstwa 4-0 nad Partyzantem Targowiska, ale trzy kolejne mecze stalowcy przegrali. Wyjazdowe pojedynki z Radomiakiem Radom (w Pustyni koło Dębicy) i Stalą Rzeszów przyniosły porażki 1-3. W pierwszym spotkaniu Stal szybko straciła 3 gole, a po przerwie honorowe trafienie zanotował Sebastian Sobolak, trafiając z wolnego w okienko. Nieco inny przebieg miała potyczka z rzeszowską imienniczką – szybko zdobyliśmy bramkę po strzale Karola Adamiaka, jednak

trzeźwie wyszedł poza pole karne. Po przerwie Stal dominowała, jednak rywale groźnie kontrowali. I w ostatniej minucie zdołali zdobyć drugą bramkę, choć nasi zawodnicy reklamowali pozycję spaloną.

Przypomnijmy, że ze Stalą po wielu latach gry pożegnali się rutynowani Mariusz Sumara i Daniel Niemczyk (oba przeszli do Piarowic), jak również pozyskani zimą Sebastian Ciołek, Paweł Mrocza oraz bracia Sebastian i Dariusz Kurowscy. Braki muszą być uzupełnione, więc trener

ni obrońca Rafał Rogalski, który grał m.in. w Górniku Zabrze, a ostatnio w II lidze holenderskiej. Jest jeszcze nastoletni Paweł Poliniewicz z Tarnawy Dolnej, który w meczu z Polonią bliski był wpisania się na listę strzelców.

– Choć sytuacja finansowa klubu nadal jest dramatyczna, chcemy dobrze przygotować się do rozgrywek, które ruszają 11 sierpnia. Sprawy kadrowe wyjaśnią się już w najbliższych dniach. Z wszystkimi zawodnikami jesteśmy „po słowie”. Jeżeli transfery wypalą, powinno



Odmłodzona drużyna Stali szuka formy. Miejmy nadzieję, że znajdzie ją jeszcze przez rozpoczęciem rozgrywek ligowych.

już 10 minut później gospodarze wyszli na prowadzenie. I choć większość meczu grali w osłabieniu, po czerwonej kartce dla jednego z zawodników, to w końcówce udało im się przypieczętować zwycięstwo.

O ile wyjazdowe porażki z II-ligowcami nie powinny zdziwić, to inaczej trzeba traktować przegraną 0-2 z Polonią Przemyśl, do tego na „Wierchach”. Goście prowadzenie objęli po błędzie bramkarza Daniela Ziembę, który niepo-

Federkiewicz testuje nowych zawodników, głównie z Ukrainy. W orbicie zainteresowań klubu są: bramkarz Roman Czopko, obrońca Mikołaj Tymniuk i napastnik Oleg Szałamaj, pierwszy raz sprawdzany w sparingu z Polonią. W najbliższym czasie ma się pojawić również kolejny ofensor Andrzej Gerasymentko, mający za sobą występy w I lidze ukraińskiej. Jeżeli chodzi o rodzimych zawodników, to dużym wzmocnieniem powinien być 35-let-

być dobrze. Po odejściu braci Kurowskich szczególnie potrzebni nam są napastnicy. Wprawdzie w poprzednim sezonie utrzymaliśmy się dzięki bramce w ostatniej minucie ostatniego meczu, jednak wierzę, że tym razem unikniemy takiej niepowodzenia. Moim zdaniem drużyna wciąż ma potencjał i spokojnie stać ją na miejsce w środku III-ligowej tabeli. Chłopcy na pewno powalczą – uważa prezes Józef Konieczny.

Bartosz Błażewicz

Nowe korty, mocny impuls, duże ambicje

Rozmowa z **WALDEMAREM BUKOWSKIM**, prezesem Sanockiego Klubu Tenisowego na okoliczność oddania do użytku nowego kompleksu dla tej dyscypliny sportu.

*** Czy nowy obiekt, w postaci dwóch kortów otwartych i jednego w hali pneumatycznej, jest równocześnie wyzwaniem dla sanockiego tenisa?**

– Bezwzględnie. My nawet wyprzedziliśmy moment oddania nowych kortów do użytku, wcześniej przystępując do realizacji programu szkoleniowego Międzynarodowej Federacji Tenisowej „Play & Stay”.

*** Czy to oznacza nową jakość w szkoleniu dzieci i młodzieży?**

– Zdecydowanie tak. W wyniku majowego naboru do kategorii „Krasnali”, mamy 11-osobową grupę 5-6 – latków. We wrześniu pojawi się kolejna, „Skrzatów”, którą tworzyć będą 7-8 – latkowie. Obydwo prowadzić będą nasi trenerzy: Edyta Dubiel-Jayko oraz Tomasz Myćka, przy współpracy z Włodzimierzem Pikulskim, trenerem kadry województwa podkarpackiego. Myślę, że wśród tych właśnie adeptów tenisa, możemy wypatrywać przyszłych medalistów Mistrzostw Polski.

*** Jaką obecnie pozycję zajmująe Sanok w tenisie podkarpackim?**

– Całkiem dobrą. Najbardziej prężnym ośrodkiem w województwie jest Stalowa Wola, po niej jest chyba Sanok, a następnie Rzeszów. W rankingu Polskiego Związku Tenisowego Stalowa Wola jest na 26 miejscu w kraju, Sanok na 52. Ale mamy większe ambicje.

*** Nowy obiekt, a zwłaszcza hala pneumatyczna umożliwiające trenowanie przez cały rok, powinien być mocnym impulsem, aby pójść do przodu...**

– Też tak uważam. Poza tym sukcesy Agnieszki Radwańskiej mocno zwiększyły zainteresowa-



Sześć MOSiR-u dr Damian Deleka i prezes SKT Waldemar Bukowski dumnie prezentują się w nowej „balonowej” hali pneumatycznej. Ich współpraca dobrze rokuje rozwojowi sanockiego tenisa.

ni dzieci i młodzieży, a także ich rodziców, tenisem.

*** Nie obawia się pan, że właściciel obiektów – MOSiR – zachłynie się komercją i po macoszemu będzie traktował dzieci i młodzież spod znaku SKT?**

– Nie, nie boję się. Ten sam MOSiR jest właścicielem obiektu przy ulicy Mickiewicza i bardzo dobrze nam się ze sobą współpracuje. Dyrektor Damian Deleka dużo nam pomaga, rozumie nasze plany i na pewno zrobi wszystko, abyśmy mogli je realizować.

*** Czy te trzy korty wystarczą, aby sanocki tenis odrodził się niczym Feniks z popiołów?**

– Pod jednym warunkiem, że nikomu nie przyjdzie do głowy, że nowy obiekt zastąpi korty przy Mickiewicza. Potrzebna jest świadomość, że jeśli zajdzie potrzeba sprzedaży działki przy Mickiewicza wraz z kortami, to warunkiem takiego rozwiązania winna być budowa dodatkowych 3-4 kortów we wnętrzu toru żywiarskiego. Tam jest na nie miejsce.

*** Mając w jednym kompleksie 5-6 kortów odkrytych, oświetlonych, plus „balon”, Sanok mógłby się stać jednym z liczących się ośrodków tenisowych w kraju, w którym można organizować liczące się turnieje. Może udałoby się nawet zaprosić do Sanoka siostry Radwańskie...**

– Nie mówię nie. Kontakty mamy, ambicje organizowania mocno obsadzonych turniejów również. Zanim jednak uda się nam to urzeczywistnić, już dziś zapraszam miłośników białego sportu na Turniej Otwarcia, który rozegrany zostanie w ten weekend. Będzie to niepowtarzalna okazja do obejrzenia nowych obiektów, jak też do oglądnięcia dobrego tenisa. W sobotę w finałach turnieju wystąpią liczący się w kraju zawodnicy w kategorii do lat 16, m.in. Konrad Stawicki z Tarnowa, zajmujący w ogólnopolskim rankingu 10 miejsce. To będzie dobra promocja tenisa w naszym mieście. Zapraszam!

Rozm. Marian Struś

Grał w NHL, zagra w Ciarko PBS

To jest niewątpliwie hit transferowy! Napastnik z przeszłością NHL, trzykrotny mistrz Słowacji, wieloletni reprezentant tego kraju, ostatnio kapitan ekstrakligowego zespołu HC Koszyce **PETER BARTOŚ** w sezonie 2012/2013 będzie zawodnikiem mistrza Polski drużyny **CIARKO PBS BANK KH SANOK!**



Peter Bartoš.

Informację tę przekazał nam w środę późnym wieczorem prezes spółki Piotr Krysiak. Były napastnik Minnesoty Wild (NHL), kapitan zespołu słowackiej ekstrakligi HC Koszyce podpisał roczny kontrakt na grę w Sanoku. 39-letni lewoskrzydłowy napastnik ze Słowacji rozegrał w reprezentacji tego kraju 92 spotkania, w których strzelił 23 gole. Trzykrotnie zdobywał tytuł mistrza Słowacji.

tycy sanockiego hokeja przeżyli drobny szok. Najpierw zaniemówili, po czym na portalu hokej.net (pierwszy – obok „TS” dotarł do tej hitowej informacji) ukazał się taki oto wpis: „Cztery lata jeżdżę na Koszyce. Już nie muszę. Ten gość jest 100-procentowym profesjonalistą. Jego rajdy pod bandami są obłędne. Ja już go chcę mieć!”

emes

Żużel na lodzie

Finał drużynowych Mistrzostw Świata w Sanoku

Międzynarodowa Federacja Motocyklowa przyznała Polsce organizację finału Drużynowych Mistrzostw Świata w Ice Racingu. Odbędzie się on w dniach 26-27 lutego 2013 roku na torze Błonie w Sanoku.

Wysoka ocena organizowanych zawodów kwalifikacyjnych do Indywidualnych Mistrzostw Świata na torze lodowym sprawiła, że Sanok doczekał się wielkiego wyróżnienia. Jest nim niewątpliwie powierzenie mu organizacji finałowej batalii o medale światowego czempionatu w kategorii drużynowej. – Oczywiście, jest to zaszczyt, ale też ogromna promocja naszego miasta. Imprezy w ice racingu rangi Mistrzostw Świata oglądają miliony ludzi na wszystkich kontynentach. Zaprezentowało nasze zaangażowanie w coraz lepsze przygotowanie obiektu, sprawność organizacyjna oraz opinie uczestników dotychczas organizowanych w Sanoku zawodów. Bardzo się cieszymy i już dziś możemy zadeklarować,

że wywiążemy się z nałożonych na nas zadań. I choć poprzeczka zawieszona będzie bardzo wysoko, jestem przekonany, że potrafimy ją pokonać – mówi dr Damian Deleka, dyrektor MOSiR.

Dla kibiców interesujących się tą dyscypliną sportu informacja, że w styczniu 2013 roku rozegrane będą trzy rundy kwalifikacyjne do Indywidualnych Mistrzostw Świata. Ich organizatorami będą: Inzell (Niemcy), St. Johann im Pongau (Austria) i Uppsala (Szwecja). Natomiast gospodarzami czterech finałów Indywidualnych Mistrzostw Świata wybrani zostali: Krasnogorsk (Rosja) – 2-3 lutego 2013 r., Togliatti (Rosja) – 9-10 lutego, Assen (Holandia) – 9-10 marca i Uppsala (Szwecja) – 23-24 marca.

emes

WYŻSZA SZKOŁA INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA z siedzibą w Rzeszowie

KSZTAŁCIMY PRAKTYCZNIE WSIiZ

OSTATNIE DNI REKRUTACJI! podania przyjmujemy do 31 lipca 2012.

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE
- DZIENNIKARSTWO I KOMUNIKACJA SPOŁECZNA
- GRAFIKA KOMPUTEROWA W MEDIACH
- FILOLOGIA ANGIELSKA
- INFORMATYKA
- PROGRAMOWANIE
- EKONOMIA
- AVIATION MANAGEMENT
- BIZNES MIĘDZYNARODOWY
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- LOGISTYKA
- FIZJOTERAPIA
- KOSMETOLOGIA
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZDROWIE PUBLICZNE

www.wsiiz.rzeszow.pl

STUDIA ZA DARMO – możliwość bezpłatnych studiów już od 1. semestru, w ubiegłym roku akademickim z różnych rodzajów stypendiów korzystał średnio co drugi student WSIiZ

PUNKT REKRUTACYJNY W TWOIM MIEJSCIE

- Sanok – I Liceum Ogólnokształcące im. KEN ul. Zagrody 1, tel. 13 463 25 07
- Rzeszów – Dział Rekrutacji WSIiZ, pok. RAB ul. Sucharskiego 2, tel. 17 866 11 88, 17 866 11 99, rekrutacja@wsiiz.rzeszow.pl